Dziś: Wywiad z J. E. ks. biskupem Łosińskim

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 190 Ł. Rok 65 Środa, dnia 21 sierpnia 1935

Wesoła scena w Abisynji



Sztukmistrz uliczny zabawia publicznie niewybredny tłum.

Życie na wyspie Tahiti



Z zabaw letnich w Aix-les-Bains.

Wojna religijna w Niemczech rozpoczęta!

Tajny okólnik policji bawarskiej — Zaczątki oficjalnej walki z organizacjami katolickiemi — Jezuici pod kontrolą

Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości, które nadeszły z Berlina miał tam duże wrażenie wywołać w kołach katolickich tajny okólnik bawarskiej policji politycznej, skierowany do wszystkich grup policji Bawarji, polecający rozciągnięcie tajnej i ścisłej kontroli nad działalnością wszystkich organizacyj katolickich

W okólniku czytamy: „Jezuici usiłują w Bawarji rozwinąć działalność, zmierzającą do planowego poderwania Trzeciej Rzeszy i jej przywódców. Na naukowych wykładach wszelkiego rodzaju poddawane są złośliwej krytyce pociągnięcia i ideały narodowego socjalizmu. Wykłady noszą zawsze charakter tak dwulicowy, że sądowe ukaranie wygłaszających te wykłady możliwe jest tylko w rzadkich wypadkach".

Okólnik zaleca, ażeby w żaden sposób nie dopuszczać do publicznych odczytów i prelekcyj katolickich, a odczyty w gronie zamkniętem poddawać najściślejszej kontroli z zastosowaniem najostrzejszych przepisów. Mówcy i prelegenci, których wystąpienia będą nosiły charakter wrogi hitleryzmowi, mają być natychmiast aresztowani. O wszelkich wystąpieniach Jezuitów podwładni mają zawiadomić przełożone władze tajnej policji. W szczególności zaleca okólnik rozciągnięcie tajnej kontroli nad księgarniami i wydawnictwami katolickiemi w Bawarji, wymieniając kolejno wszystkie podejrzane pisma katolickie. (w)

Ribbentropp min. spraw zagr. Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.) Spodziewana zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy, które objemie p. Ribbentropp, ma być dokonana w niedalekiej przyszłości. Dotychczas Ribbentropp zajmował stanowisko t. zw. szefa sztabu łączności Hitlera. Po sukcesie w Londynie Ribbentropp nie zgodził się na objęcie placówki w Londynie i na wyjazd zagranicę, domagając się stanowiska oficjalnego kierownika dyplomacji Rzeszy.

Wraz z Neurathem ma ustąpić również podsekretarz stanu Buelow. Ponieważ Ribbentropp nie jest dyplomatą zawodowym, ma mu być przydzielony do min. spraw zagranicznych jeden z dotychczasowych dyrektorów departamentu w min. spraw zagranicznych. Objęciu przez Ribbentroppa stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy towarzyszyć będą poważne zmiany w obsadzie najważniejszych stanowisk centrali i placówek zagranicznych. (w)

Socjaliści w Rzeszy podnoszą głowę

Warszawa. (Tel. wł.) Z rozmaitych miejscowości, zwłaszcza okręgów przemysłowych Rzeszy, nadchodzą wiadomości o wzmożonej aktywności nielegalnych grup organizacji socjalistycznej, wśród których jest kolportowane nielegalne wydawnictwo socjalistyczne „Socjalistische Aktion", zawierające ostre wystąpienia przeciwko rządowi.

Tajna policja polityczna zwróciła uwagę na ożywioną działalność różnych agitatorów socjalistycznych, w wyniku której ujęła licznych agentów i agitatorów. Przeprowadzono już liczne procesy przeciwko socjalistom w Badenji, Kolonji i Berlinie, skazując winnych na karę więzienia od jeden do 3 lat. W ostatnich 5 miesiącach skazano przeszło 120 oskarżonych. W tej liczbie jest wielu oskarżonych z procesu hamburskiego, gdzie 150 b. członków partji socjalistycznej odpowiadało za próbę ponownego zorganizowania partji na drodze nielegalnej. (w)

Polska wycofała się z ofensywy!

Taki pogląd na sytuację panuje w samym Gdańsku

Gdynia, 20 sierpnia.

W Warszawie potoczą się pertraktacje z Gdańskiem. Nie przesądzamy ostatecznego wyniku rozpoczętych rozmów. sadząc jednak po protokółach, podpisanych w dniu 8 b. m., nie oczekujemy takiej normalizacji stosunków polsko-gdańskich, któraby umocniła naszą pozycję w wolnem mieście. Zresztą z polskiej strony oficjalnej słyszymy tylko o zamiarze „zabezpieczenia w Gdańsku polskich interesów gospodarczych".

W Gdańsku samym panuje taki pogląd na obecną sytuację, że przyjmuje się, iż Polska wycofała się z ofensywy, podjętej w lipcu. Trudno odmówić słuszności takiemu pojmowaniu tendencji rządu polskiego, której wyrazem są podpisane w dniu 8 bm. dokumenty. Przecież Polska w protokółach uszanowała gdańską „suwerenność" walutowa, nawet zapewniła wspieranie tej „suwerenności", dając równocześnie wolnemu miastu przyrzeczenie udzielenia szeregu koncesyj ekonomicznych. Gdańsk z tej sytuacji wysnuwa wnioski praktyczne: wyciąga rękę po gwarancje, że osiągnie zyski z zawartego porozumienia.

Cała uwaga Gdańska, w chwili rozpoczęcia pertraktacyj z rządem polskim, jest skierowana na jego port. Rząd polski już zapowiedział przedłużenie umowy portowej z roku 1933. Gdańsk twierdzi, że jemu ta umowa, zdaniem naszem niekorzystna dla Polski, nie wystarcza. Znamienne w tym względzie czytamy uwagi w „Danziger Neueste Nachrichten".

„Trzeba — oświadcza ten dziennik — specjalnie zwrócić uwagę na to, że umowa o udziale portu gdańskiego w polskich obrotach zamorskich nie przyniosła w mi-

nionym roku korzyści, odpowiadających duchowi umowy.

„Kiedy ogólny przeładunek portu gdańskiego widocznie spadł, trzeba stwierdzić bardzo widoczny wzrost obrotów Gdyni.

„Musi być celem strony gdańskiej w pertraktacjach zapewnienie Gdańskowi takiego samego udziału, jaki posiada Gdynia."

Taka opinja o umowie portowej pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem gdańskich kół oficjalnych. „Danziger Neueste Nachrichten" piszą w tym sensie nie poraz pierwszy. Cytowany dziennik zaleca jednak równocześnie lekarstwo na spadek obrotów portu gdańskiego:

„U polskiej klijenteli — czytamy tam — panuje przekonanie, że łatwiej uzyskuje się zezwolenie na przywóz, jeśli we wniosku o nie podaje się Gdynię, jako port, przez który towar ma przejść.

„Leżałoby zatem w interesie wolnej konkurencji pomiędzy obu portami, aby zniesiony został obowiązek podawania we wnioskach o zezwolenie na przywóz portu, przez który towar ma iść, oraz miejsca oclenia."

Tak precyzują swoje żądania niemieckie sfery gospodarcze w Gdańsku. Niewątpliwie takie też stanowisko zajmie delegacja gdańska w pertraktacjach.

Cóż oznaczałoby uwzględnienie takich żądań gdańskich? Trzeba najpierw sprostować fałszywe twierdzenia Gdańska, jakoby spadek obrotów jego portu był spowodowany specjalnem uprzywilejowaniem obrotów, przeprowadzanych przez Gdynię. Życie gospodarcze Gdańska prześladuje własna tegoż polityka. Ta polityka, w agitacji swojej awanturnicza, stwarza atmosferę niepewności, która nie może sprzyjać pracy gospodarczej.

Polska przez dotychczasowe wykonywanie umowy portowej w rzeczywistości poniosła na rzecz Gdańska wielkie ofiary. Przyjęta zasada usunięcia wszelkich współczynników konkurencji pomiędzy portami polskiego obszaru celnego, bardzo ujemnie oddziałała na rozwój Gdyni. Przekreślona została w swoim czasie naturalna atrakcyjność Gdyni, jako portu - ośrodka tańszego: przez zaniechanie w Gdyni pewnych inwestycyj przyznano Gdańskowi monopol na przeładunek niektórych towarów; wreszcie nie szukano sposobu, aby Gdańsk stracił cokolwiek na rzecz Gdyni jako morski rynek frachtowy i ośrodek handlu zamorskiego. W cieniu umowy portowej wyrosły niedorozwoje naszego narodowego portu gdyńskiego.

Tego wszystkiego Gdańskowi jeszcze mało. Polska ma się wyrzec kontroli nad drogami swojej wymiany towarowej. Tak przecież, nie inaczej należy rozumieć cytowane wyżej gdańskie żądanie zreformowania trybu starania się o zezwolenie na przywóz. Jest to poprostu zamach na polską suwerenność gospodarczą.

Zatem w Warszawie potoczą się pertraktacje o bardzo wielką sprawę: czy Polska zrobi na rzecz Gdańska ustępstwo ze swojej suwerenności gospodarczej? E. P.

Abisynja gotowa do ustępstw?

Abisynja miała zaproponować ustąpienie znacznej części swego terytorjum, graniczącego z Erytreą i Somali — Echa konferencji w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.) Konferencja trzech mocarstw uległa odroczeniu. O godz. 20 został ogłoszony komunikat, stwierdzający oficjalnie odroczenie obrad konferencji. Jako przyczynę odroczenia obrad konferencji podają nieustępliwe stanowisko Mussoliniego, który podtrzymuje swe żądanie rozciągnięcia protektoratu nad Abisynją.

Koła francuskie nie uważają odroczenia konferencji za ostateczne zerwanie rokowań, podjętych celem pokojowego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego. We Włoszech panuje zdziwienie z powodu tak szybkiego przerwania obrad. W Rzymie żywiono nadzieję, że konferencja wyświetli przynajmniej szereg spraw, dotyczących konfliktu. Tymczasem ogłoszony wieczorem komunikat zawiadamia, że nie zdołano nawet znaleść podstawy dyskusji. Czy oznacza to, zapytuje prasa włoska, że nie należy mieć już żadnych nadziei na prace, jakie mają być prowadzone drogą dyplomatyczną?

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis Abeba, że według wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, które jednak nie zostały dotychczas potwierdzone, Abisynja miała zaproponować pośrednio w czasie rokowań, podjętych celem pokojowego załatwienia zatargu z Włochami, ustąpienie znacznej części swego terytorjum, graniczącego z Erytreą i Somali, jak również dość poważne koncesje gospodarcze.

Pociąg rozbił samochód

Chambery. (PAT). Pomiędzy Curol i Anglefort na przejeździe kolejowym pociąg wpadł na samochód, rozbijając go doszczętnie.

Z pasażerów samochodu trzech zostało zabitych, dwóch jest ciężko rannych.

Propaganda „raju bolszewickiego"

Policja zlikwidowała jaczejkę komunistyczną, złożoną z Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Przed tygodniem władze śledcze w stolicy wykryły drukarnię i wydział techniczny KPP (Kom. Partja Polska — Red.) — Obecnie po dłuższych obserwacjach urząd śledczy w nocy z dnia 13. na 14 bm. dokonał rewelacyjnych aresztów. Mianowicie, zostały zlikwidowane centrala MOPR-u (Międzynar. Organizacja Pomocy rewolucjonistom — Red.), centrala warszawska „Agitprop" (Propaganda Agitacyjna — Red.), pozatem zlikwidowano centralny i warszawski wydział zawodowy KPP., wreszcie zlikwidowano komitety dzielnicowe KPP.

Dokonano zgórą 100 rewizyj i zatrzymano 66 osób. Podczas rewizji znaleziono rękopisy, maszynopisy, świeże sprawozdania z VII kongresu Kominternu, drukowane w język. polskim, rosyjskim, francuskim. Ujawniono ponadto 3 maszyny do pisania z założonemi kalkami, przygotowane do pracy, następnie wydawnictwa komitetu centralnego KPP w języku żydowskim i polskim. Dwie maszyny do pisania znaleziono w lokalu Towarzystwa dobroczynności „Dom Chleba", przy ul. Elektoralnej nr 13, m. 6.

Na tych maszynach były pisane odezwy komunistyczne przez niejakiego Jankla Wiernika. U Arona Pawina, Zamenhofa 10, m. 57, znaleziono notatki partyjne, szyfry, zapiski itp. Wśród aresztowanych znajdują się: Hersz Szwarcmann, Lejb Kameran, Rebeka Rubinstein, Roza Lipstein, Chaim Roń, Leonard Mordziak, Gitla Rapoport, Fajwel Frydman, Josek Duży, Rozalja Esterman, Ruchla Fuchs, Szmul Liberman itd. Wszyscy aresztowani zostali przekazani do dyspozycji prokuratora dla spraw politycznych.

Jak widzimy z nazwisk nie trudno się domyślić, kto szerzy wśród ludu polskiego propagandę raju bolszewickiego w Polsce.

Pielgrzymi z Niemiec u Ojca św.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Castel Gandolfo:

Na audjencji, udzielonej pielgrzymom z Niemiec z Düsseldorfu i Kolonji Ojciec św. powiedział: „Wszystko może być przeciwko nam, ale Bóg jest zawsze z nami". Ojciec św. podziękował członkom kongregacji z Düsseldorfu i Kolonji za radość, jaką mu przynoszą z Niemiec w chwili, gdy otrzymuje tyle smutnych wiadomości z tego kraju.

Krwawe zajścia w Besarabji z powodu kalendarza

Bukareszt. (PAT). Naskutek wzrostu opozycji przeciwko wprowadzeniu kalendarza gregorjańskiego w miejscowości Albert w Besarabji doszło do starć, w czasie których 6 osób zostało zabitych, a 12 odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.



II.

Utworzenie niepodległej Ukrainy jest oddawna jednym z punktów programu polityki niemieckiej. Właśnie w celu osłabienia Polski od wschodu popierali Niemcy przed wojną światową organizacje ukraińskie w Galicji Wschodniej, w czasie wojny zaś zawarli Traktat Brzeski z dnia 9 lutego 1918 r., odstępujący „Republice Ukraińskiej" Wołyń i Chełmszczyznę, aż po Biłgoraj, Krasnystaw i Radzyń...

Uświadomienie sobie tych wszystkich faktów nie przedstawiało szczególniejszych trudności, program polityki polskiej na ich tle zarysowywał się w sposób jasny, niewątpliwy. Tembardziej godny zastanowienia jest fakt, że program ten został wiosną r. 1920 poniechany, że takich licznych zwolenników i wykonawców znalazł u nas plan polityków niemieckich, plan budowania — choćby za cenę krwi żołnierza polskiego, choćby za cenę wystawienia bytu Polski na hazard — niepodległego państwa ukraińskiego.

Tłumaczono to zjawisko „romantyzmem", „polityką uczuciową", twierdzono, że tradycje rycerskie walk kresowych przeciwstawiły się tu chłodnym nakazom rozumu politycznego i — zwyciężyły. **Ale stare tradycje rycerstwa kresowego nakazywały bronić** Kamieńca Podolskiego dla Polski, nie zaś... wyrzekać się go dobrowolnie na rzecz państwa sąsiedniego. Żaden zaś Polak „uczuciowo" nie tęsknił przecież do braterstwa broni z Petlurą, który przed rokiem zaledwie walczył jeszcze przeciwko bezbronnej ludności polskiej — „z watażką, na którego nożu jeszcze nie obeschła krew naszych współbraci".[1])

W rzeczywistości też o podjęciu wyprawy kijowskiej i programu budowania państwa ukraińskiego zdecydowały inne zupełnie czynniki. Wpłynęła na to działalność jednostek i grup, zdawna z polityką niemiecką związanych, wpłynęła usilna propaganda tych żywiołów, dla których usunięcie bolszewików z Podola i Ukrainy otwierało widoki na odzyskanie utraconych fortun, zdobywanie majątków i stanowisk.

Trzeba wszakże pamiętać o jednym jeszcze ważnym czynniku, który politykę wyprawy kijowskiej umożliwił. Początkowo szereg stronnictw sejmowych politykę tę uważał za szkodliwą. Gdy jednakże, chcąc uniknąć zatargu z Naczelnikiem Państwa, prezes Rady ministrów Skulski uznał jego projekty za swoje, sejmowa komisja spraw zagranicznych, na posiedzeniu dnia 22 kwietnia, z lekkiem sercem zdecydowała się poprzeć to stanowisko, wbrew głosom jednego tylko Związku Ludowo-Narodowego. Podstawowe zagadnienie bytu Polski podporządkowano miałkim, przemijającym względom taktyki partyjnej, scementowaniu chwilowego kompromisu czy „bloku", zabezpieczeniu tym czy innym osobistościom tek ministerjalnych.

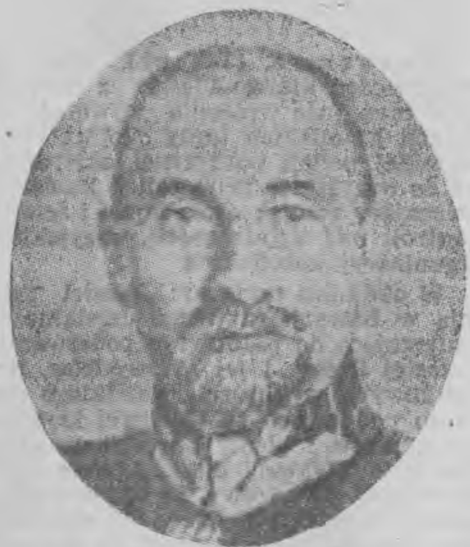
I rzeczywiście, nazajutrz po tej pamiętnej uchwale, za którą omal nie zapłaciła Polska utratą niepodległości, prasa, popierająca rząd, rozbrzmiewała jednym okrzykiem triumfu: „endecja" znalazła się w odosobnieniu! Było rzeczą widoczną, że dla wielu chęć osiągnięcia tego właśnie wyniku była głównym, bodaj nawet jedynym powodem stanowiska, jakie w głosowaniu zajęli. Szeroko rozpisywano się o „konsekwencjach" tego faktu, o „usunięciu demokracji narodowej poza nawias" życia politycznego, o konieczności zmian na wyższych stanowiskach w Państwie, odpowiadających „nowej sytuacji, jaka się wytworzyła"... O to, że wyprawa na Kijów może mieć inne jeszcze, stokroć bardziej tragiczne „konsekwencje", nikt się nieomal nie troszczył. Nie dziw, że przy takim poziomie życia publiczn., przy tem stopniu poczucia odpowiedzialności historycznej za losy narodu, Państwo Polskie musiało być wprowadzone na drogę, nieuchronnie wiodącą do katastrofy.

* * *

W dalszym ciągu swej broszury autor stwierdziwszy, że wyprawa na Kijów stanowiła błąd i polityczny i wojskowy, tak pisze:

Nierachowanie się z faktem, że na północy, pomiędzy Witebskiem a Orszą, gromadzone są główne siły nieprzyjacielskie i że stamtąd przygotowywane jest rozstrzygające natarcie, stało się jedną z najważniejszych przyczyn poniesionej klęski. Szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa, b. oficer I Brygady Legjonów, płk. Stachiewicz, pisał w r. 1922 w urzędowym miesięczniku wojskowym „Bellona": „Przypuszczam, że gdybyśmy nie byli błędnie oceniali położenia nieprzyjaciela i jego zamiarów i uderzyli na jego faktyczne ugrupowania nad Górną Dźwiną i Górnym Dnieprem, bylibyśmy, jeżeli działania zaczepne taktycznie dałyby powodzenie, wygrali wojnę wcześniej i na obszarach bardziej na wschód położonych"...

Istotnie też dnia 14 maja rozpoczęła się pierwsza ofensywa wojsk bolszewickich na froncie północnym, która doprowadziła do opanowania przez nie ważnej pod względem strategicznym


Ś. P. GEN. ROZWADOWSKI

[1]) Wyrażenie wyjęte z rezolucji, uchwalonej na wiecach Związku Ludowo - Narodowego w Warszawie, dnia 18 kwietnia 1920 roku.

Plotki stołeczne

Najbardziej są zadowoleni z przebiegu dotychczasowego wyborów - sekretarze wojewódzcy i powiatowi partji BB. W trakcie kampanji wyborczej urosło ogromnie ich znaczenie wśród wszystkich, zabiegających o mandaty. Zdaje się temu należy przypisać, że w konsekwencji bardzo wielu tych sekretarzy weszło na listy kandydackie i otrzyma mandaty sejmowe. Birkenmayer, Schab, Wójtowicz, Hanebach, Błoński, Kopeć — oto kilka dorywczo rzucających się nazwisk „działaczy społecznych", którzy nie są niczem innem, jak tylko sekretarzami partyjnemi B. B. W. R.

A przecież ordynacja wyborcza miała właśnie dążyć do uniezależnienia Sejmu od „dyktatury sekretarzy partyjnych" i od „zawodowych polityków"...

* * *

Tow. Ludwik Tasiemka - Siemiątkowski miał fatalny przypadek. Złapali go, dowiedli, że patronował terorystycznym napadom na Kercelaku, że pobierał od biednych kupców, targujących i zarabiających na najbiedniejszych, — stały haracz. Dla radnego miejskiego, członka Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., to skandal. Nie potrafił go zatuszować nawet szef partji tow. Jaworowski. Tow Tasiemka-Siemiątkowski stanął przed sądem W jego obronie adwokaci wspominali, że to stary bojowiec z r. 1905, że dokonywał aktów terorystycznych w walce z policją rosyjską, że to dawny rewolucjonista. Nie pomogło. Trzy lata więzienia, jak uciął.

Ale rychło, po paru miesiącach przyszedł „urlop zdrowotny". U tow. Tasiemki odkryto... gruźlicę. Tow Tasiemka znalazł się na urlopie. Szkoda wracać do więzienia. Więc znów podanie. Tow. Tasiemka otrzymał już teraz odroczenie odsiedzenia kary na trzy lata. Może tymczasem przyjdzie amnestja, albo potem, gdyby jej nie było, znowu się złoży podanie...

* * *

Umorzono zaległości w kasach chorych na 20 miljonów. Oczywiście lepiej *operować rzeczywistością, niż fikcjami. Ale każdemu narzuca* się jedno pytanie: ci wszyscy, którzy regularnie opłacają podatki i wszelkie świadczenia społeczne, spełnili swój obowiązek i nie otrzymali żadnej premji. A ci, którzy go nie spełnili?... Trochę kłopotów, a potem — odpisanie zaległości.

To nie jest propaganda moralności podatkowej.

Wizytówka „sanacyjnego" kandydata na posła

Rejestr „zasług" „sanacyjnego" działacza w Lublinie

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród osób, które znalazły się na liście kandydackiej wyborczej na trzeciem miejscu w Lublinie, wymieniony został sekretarz miejscowego B. B. W. R., b. major Stanisław Lis - Błoński. Wczorajsza „Gazeta Polska" ogłosiła notatkę, że p. Lis - Błoński przestał być sekretarzem B. B. W. R. W związku z tem „Goniec Warszawski" ogłasza następującą ulotkę, która pojawiła się w Lublinie:

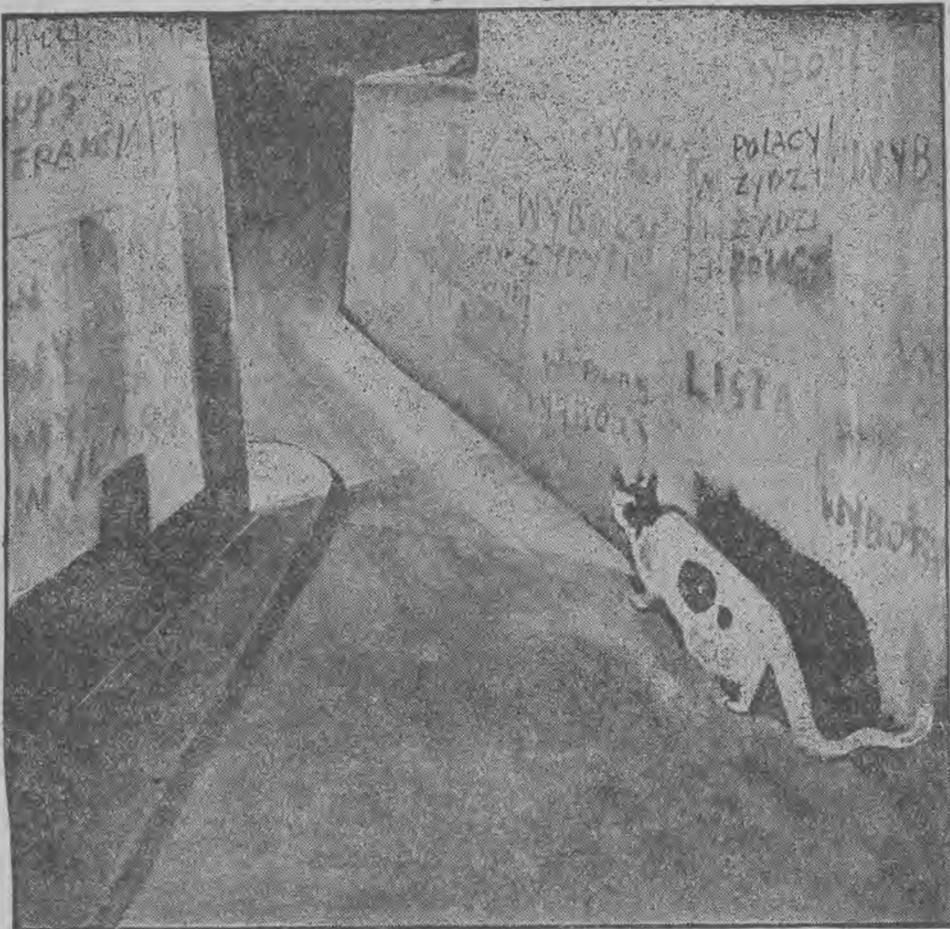
„Wobec tego — czytamy w ulotce —, że sąd partyjny, stwierdziwszy prawdziwość zarzutu wydania policji rosyjskiej śp. Korczaka przez p. Lisa-Błońskiego, mimo to zrehabilitował sekretarza B. B. W. R. Lisa Błońskiego w Lublinie, ze względu na jego rzekome późniejsze zasługi, oświadczam: 1) p. Lis-Błoński przeciwstawiał się bojkotowi szkół rosyjskich, 2) p. Lis-Błoński wydał śp. Korczaka w ręce policji rosyjskiej, 3) p. Lis-Błoński opuścił przed samą akcją bojową swój oddział pod Dratowem, czem wywołał zamieszanie, wskutek czego zginęło dwu peowiaków, a kilku zostało rannych, 4) p. Lis-Błoński, jako oficer informacyjny, swemi fałszywemi zeznaniami spowodował wyrok śmierci na peowiaków Gruszkę i Pribego. 5) p. Lis-Błoński sfałszował ewidencję czasu swej służby wojskowej i funkcji pełnionej przez niego.

Podając do wiadomości ogółu powyższe „zasługi" p. Lisa-Błońskiego, spodziewam się, że p. Lis-Błoński, sekretarz wojewódzki B. B. W. R., poda mnie do sądu koronnego."

Podpisano: Adam Zajączkowski
Lublin, 12 sierpnia 1935.

P. Zajączkowski był oficerem legjonowym, a ostatnio wydawał „Ziemię Lubelską", organ piłsudczyków, przeciwstawiający się 4 brygadzie. (w)

Z nastrojów wyborczych



Cicho wszędzie! pusto wszędzie! Co to będzie, co to będzie!

Premjer Sławek o wyborach

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Sławek ma złożyć w niedługim czasie oświadczenie, dotyczące wyborów wrześniowych. (w)

Na gorącym uczynku

Ledwie ogłoszono listy kandydatów na posłów do Sejmu, a już pojawiły się w prasie oświadczenia kandydatów, którzy rezygnują z proponowanego im zaszczytu. Oświadczenia takie dotąd ogłosili ks prob. Puchała, burmistrz miasta Trembowli, wybrany na kandydata na pierwszem miejscu w okręgu Trembowla — Podhajce i p. Andrzej Koter, kandydat na posła z okręgu wyborczego Lublin. Równocześnie ukazało się w prasie oświadczenie prezydenta miasta Bydgoszczy p. Barciszewskiego, który stwierdza, że nie upoważnił nikogo do wysuwania swej kandydatury, a mimo to ją wysuwano, oraz podkreśla, że możliwość takich pociągnięć, stworzoną przez nową ordynację wyborczą, dowodzi jej braków.

Napewno jednak nie zrzeknie się kandydatury b. poseł Sanojca, według „sanacyjnego" „Kurjera Bydgoskiego" znany ze śmiałych i odważnych wystąpień w Sejmie i w kraju (sic!), który gładko przeszedł w Kołomyji. Prasa zbliżona do „sanacji" miała obawę, że ten Sejm, który ma być we wrześniu wybrany, będzie nudny... Nie wiedziano widocznie jeszcze o kandydaturze p. Sanojcy.

* * *

Jak „sanacja" fabrykuje „samorzutne" uchwały za udziałem w wyborach, świadczą o tem poniższe dokumenty:

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R. P.
STOWARZYSZEŃ WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI — ODDZIAŁ POWIATOWY
W TARNOWIE.

Poufne.

Do
Wszystkich O. S. P.
powiatu tarnowskiego.

Ponieważ Zarządy (jak i poszczególni członkowie Stowarzyszeń Ochotniczych


GEN. WŁADYSŁAW SIKORSKI

„bramy smoleńskiej" (teren pomiędzy Leplem i Dźwiną), a jak twierdzi ówczesny ich wódz, Tuchaczewskij, miała również dla żołnierza sowieckiego wielkie znaczenie moralne, po raz pierwszy bowiem przekonał się on wtedy, że „może zwyciężać Polaków". Kiedy zaś cały front polski, nadmiernie przez zajęcie Kijowa wydłużony, coraz bardziej zaczynał chwiać się i kruszyć, gdy naskutek zajęcia tyłów przez konnicę Budiennego wojska polskie zmuszone były pośpiesznie wycofywać się z linji Dniepru, stamtąd, od „bramy smoleńskiej" właśnie, nastąpił decydujący atak sił bolszewickich dnia 4 lipca, po nim zaś całkowite załamanie się frontu i pamiętny odwrót armji polskiej aż pod mury Warszawy. W rozkazie, datowanym dnia 2 lipca, Tuchaczewskij wzywał swoich podkomendnych, ażeby szli „do śmiertelnej walki z wojskami orła białego", **do zemsty za** zbeszczeszczony **Kijów...**"

III.

Przez sześć tygodni armja polska była w nieustannym odwrocie, często w ucieczce przed naporem stale posuwających się naprzód wojsk bolszewickich. Od Auty, Berezyny i Dniepru cofali się żołnierze polscy aż nad brzegi Wisły, wszelkie usiłowania zatrzymania się i stawienia czoła nieprzyjacielowi na linjach Niemna, Szczary, Narwi i Bugu kończyły się coraz nowemi niepowodzeniami. I ta armja, osłabiona klęską i długotrwałym odwrotem, uzupełniona niewyćwiczonym, wątłym fizycznie, kiepsko zaopatrzonym elementem ochotniczym, odnosi nagle, poczynając od dnia 15 sierpnia, wspaniałe, rozstrzygające o losach wojny zwycięstwo!

Jakież były przyczyny tego „cudu"? Niewątpliwie niemałe znaczenie miał dobrze tym razem pomyślany plan strategiczny, ujęty w rozkazie Wodza Naczelnego z dnia 6 sierpnia, aczkolwiek w przebiegu działań wojennych plan ten w niejednym ważnym szczególe musiał być uzupełniany i zmieniany. Niemałą rolę odegrali wybitni sztabowcy polscy (szefem sztabu generalnego był wówczas ś. p. gen. Tadeusz Rozwadowski), wspomagani radą gen. Weyganda, a udział w zasłudze zwycięstwa odmierzą przyszli historycy wojskowości dowódcom poszczególnych frontów i armij (front północny: dowódca — gen. Józef Haller, szef sztabu płk. Włodzimierz Zagórski; front środkowy: dowódca — Wódz Naczelny Piłsudski, szef sztabu — płk. Stachiewicz; front południowy: dowódca — gen. Iwaszkiewicz, szef sztabu płk. Kessler; atak na lewem skrzydle frontu północnego poprowadził dowódca armji 5 gen. Sikorski z szefem sztabu ppłk. Wolikowskim; w najbliższej okolicy Warszawy walczyła ar**mja 1, dowodzona przez gen. Latinika; na froncie środkowym lewe skrzydło** zajmowała armja 4, pod dowództwem gen. Skierskiego, prawe — armja 3, pod dowództwem gen. Zielińskiego; na czele grupy uderzeniowej 3 armji stał gen. Rydz-Śmigły).

Ale czynnikiem najważniejszym, rozstrzygającym, który dokonał zwrotu w losach wojny i zapewnił wygraną, było bohaterstwo polskiego żołnierza. Zdziesiątkowane, zdemoralizowane odwrotem pułki, a obok nich pierwszy raz w ogniu stające, z kilkunastoletnich chłopaków złożone oddziały ochotnicze, umiały zdobyć się w tych dniach przełomowych na wolę wytrwania i zwycięstwa, która w podziw, a następnie przerażenie wprawiła niespodziewających się takiego oporu najeźdźców.*) Żołnierze, doniedawna często ogarnięci paniką, walczyli nieustraszenie; ochotnicy, ledwie zaciągnięci pod broń cywile, których powszednie bytowanie całkowicie zamykało się w ciasnym opłotku drobnych, osobistych tylko spraw i zabiegów, nieoczekiwanie, z dnia na dzień, potrafili wznosić się na niedosięgłe szczyty męstwa i poświęcenia. Bohaterstwo stało się rzeczą zwyczajną, powszechnie obowiązującą regułą.

W rozkazie z dnia 28 sierpnia 1920 r. pisał dowódca armji 5, gen. Władysław Sikorski: „Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić boso pułk do ataku; lżej ranni uciekali ze szpitala na wiadomość, że oddziały ich w ciężkich znalazły się walkach; którzy po odniesieniu śmiertelnej rany prosili w odpowiedzi na moje zapytanie o ostatnie zlecenie o opiekę nad rannymi szeregowcami ich oddziałów. Dumny jestem, że pod memi rozkazami służyli szeregowi, którzy na chwilę przed śmiercią pytali o wieści z pola bitwy, a na wiadomość o polskiem zwycięstwie konali z uśmiechem na ustach."

Tak samo było w armjach pozostałych. Bohaterska śmierć dowódcy bataljonu, por. Pogonowskiego, okupuje udaremnienie próby przedarcia się wojsk bolszewickich na Pragę, życiem własnem opłaca zdobycie wsi Mokre dowódca pułku major Walter. Jak poemat rycerski brzmią słowa komunikatu sztabu generalnego z dn. 16 sierpnia: „Ze szczególnem uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć księdza Ignacego Skorupki, kapelana z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom."

Cały naród poczuł się armją i stanął do walki. Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 sierpnia podawał szczegóły zwycięskiego boju o Płock: „Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka major Mościcki oraz ludność cywilna, która z całem poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty." Tenże sam komunikat donosił: „Wszystkie dowództwa z największem uznaniem podkreślają... patrjotyczne zachowanie się ludności świeżo wyzwolonych terenów. Poszczególne wsie przyprowadzają całe partje jeńców, walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu." Komunikat z dn. 23 sierpnia dodawał: „Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwyta za broń i walczy obok żołnierza."

Naród polski, jedną wolą zespolony, nieugięty, wszystkie siły swoje zebrał do walki i zwyciężał.

(Ciąg dalszy w n-rze następnym).

*) Ówczesny dowódca armji bolszewickiej, M. Tuchaczewskij, wyjaśniając przyczyny swej klęski pod Warszawą, pisze: „Wreszcie pojawiły się formacje trzeciej linji, tak zwane ochotnicze. Te formacje bez względu na swą młodość i brak wy**szkolenia... zdradzały wielkie zdecydowanie i upór"...**

Straży Pożarnych) powinny zawsze przodować w pracy państwowo - twórczej jako „Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności“ przeto zgodnie z życzeniem mojem jako Prezesa Rady Oddziału Powiatowego winny podjąć rezolucję po zwołaniu Walnych Zgromadzeń we wszystkich strażach o treści następującej:

„Zobowiazujemy się wszyscy spełnić obowiązek obywatelski i głosować do Sejmu i Senatu“.

Rezolucje zaopatrzone podpisem wszystkich członków straży należałoby przesłać do Oddziału do dn 10 sierpnia br Czołem!

Prezes Rady Oddziału
M Lissowski.
Starosta powiatowy.

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R P.
STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI — OKRĘG KRAKOWSKI.
Oddział Powiatowy
w Tarnowie.
L. 1 — 2 c.

Tarnów, dnia 29 lipca 1935.

Do
Wszystkich O. S. P.
powiatu tarnowskiego.
Rozkaz Nr 19.

Zgodnie z życzeniem Prezesa Rady Oddziału Powiatowego p. Starosty M Lissowskiego wszystkie O. S. P. powiatu tarnowskiego prześlą swoje uchwały do dnia 10 sierpnia br. naturalnie w wypadkach podjęcia rezolucji (patrz załącznik) Te straże — które nie podejmą rezolucji, prześlą usprawiedliwienie z jakiego powodu takowych nie uchwaliły.

Czołem!

Instruktor powiatowy asp. Stafiński Stanisław.

Prezes Zarządu Oddziału Mgr Rybakiewicz Witold, Inspektor P. Z. U. W.

„Robotnik“ warszawski, który umieszcza powyższe dokumenty, zapytuje słusznie, w jaki sposób strażacy, podlegli panu staroście, mają spełnić swój „obowiązek obywatelski“, skoro wybory do Senatu nie są powszechne i przytłaczająca większość z nich nie figuruje na liście wyborców?

Austrja prowadzi

Warszawa. (PAT). Dzisiejszy ranek poświęcony był na olimpijskim turnieju szachowym dogrywaniu niedokończonych partyj, których było kilkadziesiąt. Dzięki zakończeniu tych partyj można już obliczyć punktację poszczególnych spotkań międzynarodowych i ogólną punktację turnieju.

Po czterech rundach turnieju na czoło wysunęły się drużyny Austrji i Szwecji, które zdobyły po 11 pkt., dalej idą: Estonja — 10,5 pkt., Polska 10 pkt., Anglja i Francja po 9,5 pkt.

Wywiad z J. E. ks. biskupem Łosińskim

8 razy wybijano szyby w pałacu biskupim — Znieważenie kaplicy — Trzeci miesiąc rząd nie płaci przyznanych przez konkordat pieniędzy

Warszawa, 19 sierpnia.

Polska Katolicka Agencja ogłasza następujący komunikat:

W ostatnich dniach w prasie ukazały się notatki o ponownych napaściach na J. E ks. biskupa Łosińskiego. Ponieważ doniesiono, że ręka barbarzyńska nie oszczędziła nawet kaplicy ks. biskupa, Polska Katolicka Agencja Prasowa wydelegowała do Kielc specjalnego wysłannika, by na miejscu zasięgnął informacyj. Przedstawiciel nasz udał się po przybyciu wprost do rezydencji ks biskupa i poprosił o posłuchanie.

Po kilkuminutowem oczekiwaniu wszedł ks. biskup, na twarzy którego zauważyć łatwo ślady zmęczenia wskutek przejść ostatnich miesięcy. Oznajmiwszy cel swej podróży, wysłannik nasz poprosił o garść informacyj na temat obecnej sytuacji w diecezji kieleckiej.

„— Cóż ja mogę panu powiedzieć? odpowiada Jego Ekscelencja — o wszystkiem co się działo wiecie już, zapewne. Do tej pory nic się też i nie zmieniło. W dalszym ciągu niemal codziennie w prasie brukowej rzuca się na mnie przeróżne oszczerstwa. Jak wielka jest nienawiść złych ludzi do mnie, najlepszem świadectwem jest to, że już osiem razy wybijano mi szyby w pałacu. Niedość na tem, dopuszczono się znieważenia miejsca świętego, mojej prywatnej kaplicy. Mianowicie ktoś z napastników rzucił w okno kaplicy litrową butelką, napełnioną atramentem, która padła na ołtarz i rozbiwszy się zalała atramentem ołtarz, krucyfiks i Tabernakulum... Ślady tego barbarzyństwa jeszcze widać. Są to fakty bardzo bolesne.

„Wiele także zmartwień przysporzyło nam wstrzymanie przez rząd pensyj. Już trzeci miesiąc jesteśmy bez grosza. Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż nietylko, że duchowieństwo bieduje, utrzymując się jedynie z kryzysowych dochodów bieżących, ale zgrozą przejmuje troska o los seminarjum duchownego. Rok szkolny za pasem a niema pieniędzy na jego utrzymanie. Jak się to ułoży, nie wiadomo. Ufamy w Opatrzność Bożą“.

Łódź, 16. 8. W tych dniach nadszedł do naszej redakcji od jednego z czytelników list następującej treści:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 172 „Orędownika“ z d. 29 *lipca br. przeczytałem notatkę p. t.* „Duchowieństwo bez pensji“, w której podane było, że duchowieństwo diecezji kieleckiej już drugi miesiąc nie otrzymuje swoich poborów, zagwarantowanych konkordatem.

Polski rolnik, robotnik czy urzędnik wiele razy już dawał wyraz swej ofiarności dla bliźnich. My, robotnicy na łódzkim bruku, może najwięcej rozumiemy to, bośmy dawali, czy to była ciężka choroba, czy głód, czy pożar i powódź i inne podobne nieszczęścia. Obecnie nadarza się okazja przyjścia z pomocą bliźnim. Nasze duchowieństwo polskie, katolickie, księża diecezji kieleckiej znajdują się w sytuacji bez wyjścia. Naprawdę, niespotykane zdarzenie w dziejach Polski. Czyż więc nie piękną jest myśl przyjścia z pomocą nieszczęśliwym księżom?

Zatem proszę bardzo Pana Redaktora, aby ogłosił na łamach „Orędownika“ apel, nawołujący do przyjścia z pomocą braciom Polakom-księżom.

I chociaż dziś jest ciężko każdemu przez zredukowanie jednej z nielicznych coprawda rozrywek, czy uciech życia, możemy ulżyć niedoli duchowieństwa. Ja pierwszy redukuję jedyną moją rozrywkę, t. j. kino, i co tydzień będę składał na ten wzniosły cel 2 złote.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Ludwik Tokarek, czł. Str. Nar. w Łodzi.“

PODRÓŻ

**Mgła...
Złowieszczej ciszy nie przebodą gromy —
z wioseł padają rubinowe krople
i krzepną w gruzłach jak lodowe sople,
Dni zdruzgotanych w toń się walą złomy.**

**Płyniemy żółwio ołowianym nurtem,
stuk głuchy wioseł w ciszy się rozlega,
oczodołami przez oślizgłą burtę
patrzy śmierć zimna... Daleko do brzega...**

**Żagle powiędły złachmaniałym zwisem,
tak jak wisielcy na stryczkach szubienic —
z warg wykrzywionych ostatnim kaprysem
z pustką przez kruki wydziobanych źrenic.**

**I pełzną chwile i wolno wciąż ciekną
i dźgają w serce i drwiąco chichoczą:
— Dokąd płyniecie? Poco? Poco? Po-co?...
— — — — — — — — — — — — — — —
Mgła, a my sami... Do brzegu daleko...**

**Latarnia blado drży na dziobie łodzi —
krzyk pośród gęstych, dławiących mgieł zwelów,
Głusza... Ciemność... A ciemność... A słońce nie wschodzi.
złamał się w piersi kolumną kryształu.**

**Płyniemy cicho z mgłą bezgwiezdną nocą —
przed nami otchłań z rozwartą powieką,
Głąb jęczy głucho: dokąd, poco, po-co?...
— — — — — — — — — — — — — — —
Bóg tylko z nami!... Do brzegu daleko...**

K. DOBRZYŃSKI

OSTATNIE TELEGRAMY

Wystawa radjowa w Berlinie płonie

Spłonęły dotąd trzy hale — Ogromne rozmiary pożaru — Minister Goebbels przybył na miejsce pożaru

Berlin. (Tel. wł.) Z niestwierdzonych narazie przyczyn w poniedziałek wieczorem tuż przed zamknięciem hal wystawowych na Kaiserdamm, gdzie obecnie znajduje się XII zrzędu wielka wystawa radjowa, wybuchł pożar, który z niebywałą szybkością przerzucił się na sąsiednie hale.

Natychmiast zaalarmowano straże ogniowe ze wszystkich oddziałów berlińskich. Mimo wytężonej akcji ratowniczej i pomocy obecnych na terenach wystawowych licznie zebranych osób, nie udało się opanować pożaru. W ciągu godziny płomienie zniszczyły trzy wielkie hale wystawowe z wartościowemi artykułami radjowemi i aparatami. Pastwą płomieni padły hale nr. 3, 4 i 5. Narazie zdołano ocalić dwie ogromne hale, służące dla wystaw samochodowych.

Na miejsce pożaru przybyły silne oddziały SA., SS. i Reichswehry. Pożar w dalszym ciągu trwa. Również minister Goebbels i jego najbliżsi współpracownicy znaleźli się na miejscu pożaru.

Berlin. (Tel. wł.) Do godz. 21,30 pożar trwał z niezmienioną siłą. 50 metrów wysokie słupy płomieni oświetlają całą okolicę. Płomienie widoczne są na dalekiej przestrzeni w okolicy Berlina. Hale nr. 3, 4 i 5, które pierwsze objęte zostały przez płomienie, spaliły się doszczętnie.

Dzięki wytężonej akcji pomocniczej obecnych na terenach wystawy gości i personelu zdołano część eksponatów uratować. Szczególnie wartościowe i kosztowne aparaty telewizyjne zdołano w ostatniej chwili uchronić od zniszczenia. Wiele materjału wystawowego powynoszono na ulicę, gdzie strzeże ich policja. Cały teren wystawowy odgrodzono silnym kordonem policji, oraz SS, SA i wojska. Wśród wystawiających firm wybuchła panika. Niektóre z nich poniosły ogromne straty, które częściowo tylko pokryje ubezpieczenie. Straty, spowodowane przez pożar, są ogromne.

Berlin. (Tel. wł.) Z całej okolicy zebrały się tłumy gapiów, które przypatrują się rozwijającemu się w dalszym ciągu pożarowi. Z Berlina i okolicy zmobilizowano wszystkie oddziały straż pożarnych, pozostawiając na poszczególnych stacjach jedynie oddziały doraźne. Wszystkie zachodnie dzielnice Berlina poruszone zostały wiadomością o pożarze.

Cała okolica jest zupełnie oświetlona przez wybuchające z ogromną siłą płomienie. Kłęby dymu zapełniły teren wystawowy i okolicę. Co chwila słychać perjodyczne wybuchy rozsadzanych przez żar aparatów, łatwopalnych części radjowych i materjałów izolacyjnych.

Deszcz iskier wzbija się ze zgliszcz spalonych hal. Ogromny żar utrudnia bardzo akcję ratowniczą i prawie uniemożliwia zbliżenie się do głównych ośrodków pożaru. Wzmagający się wiatr sprzyja rozszerzeniu się ognia. Specjalne trudności sprawia akcja ratownicza przy wieży radjowej, która stanęła wraz z halami w płomieniach. W wieży samej znajduje się restauracja, która w chwili wybuchu była przepełniona gośćmi. Zdołano ich jednak uratować jeszcze przed niechybną śmiercią.

Śmierć na posterunku

Bandyci zamordowali posterunkowego P. P. i dwie kobiety

Pabjanice. (Tel. wł.) Pod Pabjanicami popełniono w nocy na niedzielę morderstwo, którego ofiarą padł posterunkowy P. P.

Post. Karasiak, zauważywszy dwóch podejrzanych osobników, postanowił ich wylegitymować podejrzewając, że mają oni związek z obydnem morderstwem rabunkowem, jakie popełniono w nocy na niedzielę we wsi Pachorzyn pow. Łask na osobach Marjanny i Heleny Kubików. Morderstwa tego dokonano w ten sposób, że do zagrody wspomnianych osób wdarło się dwóch osobników, którzy zamordowali matkę i córkę, a po morderstwie zrabowali gotówkę w wysokości 3 tys. złotych poczem zbiegli.

Zatrzymani przez Karasiaka osobnicy zaproponowali mu, aby wszedł z nimi do pobliskiej bramy, gdzie zamierzali przedłożyć legitymacje Gdy znaleźli się w bramie przy Placu 11 Listopada pod numerem 37, jeden z podejrzanych zamiast dokumentów, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w stronę posterunkowego, trafiając go w samo serce. Posterunkowy padł trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa mordercy skierowali się w stronę Konstantynowa. Wszczęty energiczny pościg nie dał żadnych wyników. W poniedziałek, 19 b. m. zorganizowano na terenie całego pow. łaskiego obławę. Przez cały dzień i noc policja przeszukała okoliczne wsie i lasy okoliczne, legitymując przybywające ze wszystkich stron osoby. Osoby, nie posiadające dowodów osobistych zatrzymano. Pościg za mordercami trwa.

Karasiak osierocił żonę i dziecko.

Sierpień
20
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Bernarda op. Samuela
Środa: Joanny wd., Stefana kr.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Sobiesława
Środa: Kazimiry
Słońca: wschód 4.41 zachód 19.09
Długość dnia 14 g. 28 min
Księżyca: wschód 21.06 zachód 13,04
Faza: 6 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10–12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Potasza, plac Kościelny 10. — Charemzy, Pomorska 12. — Müllera, Piotrkowska 46 Epsteina, Piotrkowska 225 (żydowska). — Gorczyckiego, Przejazd 59. — Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie: Tel. 102-90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) „Król włamywaczy".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Nasi chłopcy marynarze".
Bratnia Strzecha — „Csibi".
Grand Kino — „Dziewczę z obłoków".
Mimoza — „Malowana zasłona".
Casino — „Gra zmysłów".
Corso — „Ich noce".
Capitol — „Niewolnica z Mandalay".
Mewa — „Bal w Savoyu".
Miraż — „Wielki gracz".
Ludowy — „Dziesięciu z Pawiaka".
Oświatowy — „Na Sybir".
Przedwiośnie — „Imitacja życia".
Rakieta — „Scampolo".
Stylowy — „Burza w szklance wody".

KOMUNIKATY

Ogłoszenia firm chrześcijańskich, do nr. szkolnego „Orędownika" przyjmujemy do piątku dnia 23 bm. godz. 18.

Zawiadamiamy wszystkie Koła Stronnictwa Narodowego, że materjał na mundury organizacyjne nabywać można w każdej ilości po cenach fabrycznych w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi w Wydziale Gospodarczym, ulica

Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Łodzi.

NOTUJEMY

Pokłosie wielkiej pielgrzymki. Pochmurny poranek poprzedniej niedzieli sprowadził pątników łódzkich do kościoła św. Krzyża, gdzie J. E. ks. biskup - sufragan odprawił uroczystą mszę św. w asystencji licznego duchowieństwa. Bezpośrednio po nabożeństwie Najdostojniejszy Pasterz dokonał poświęcenia sztandaru pątniczego. Po przemówieniu J. E. ks. biskupa, pątnicy poprzedzeni sztandarami organizacyj katolickich, udali się na dworzec Łódź - Fabryczna, skąd bezpośrednim pociągiem popularnym w liczbie 1 050 osób przybyli do Krakowa. W dniu następnym, 12 b. m. pątnicy przybyli do katedry wawelskiej, gdzie po mszy św., odprawionej przez ks. prob. Dylonga, Salezjanina, w podniosłych słowach przemówił do zebranych ks. proboszcz katedry wawelskiej. Dzień ten pątnicy spędzili na zwiedzaniu zabytków historycznych Krakowa. Dzień wtorkowy, 13. b. m. poświęcony był pielgrzymce do Kalwarji Zebrzydowskiej. Pątnicy po przybyciu przed klasztor OO. Bernardynów powitani zostali przez O. Przeora. Pątnicy wzięli udział w wielkiej procesji do kaplicy grobu Matki Boskiej. W uroczystościach Kalwaryjskich brało udział przeszło 250 000 ludzi, nietylko z Polski, lecz i zagranicy. Przybyli pątnicy z Węgier, Czechosłowacji i Jugosławji. W dniu następnym pątnicy zwiedzali w dalszym ciągu historyczne zabytki Krakowa oraz odbyli wycieczkę do Salin w Wieliczce. Konkluzją pięciodniowej pielgrzymki było wzięcie udziału pątników łódzkich w dorocznym odpuście ku czci Najśw. Marii Panny na Jasnej Górze, który zbiegł się w r. bież. z 15-letnią rocznicą „Cudu nad Wisłą". Jasna Góra skupiła w tym dniu tysiączne rzesze, które przybyły z całego kraju, aby oddać hołd Królowej Narodu Polskiego. Mszę pontyfikalną w Bazylice Jasnogórskiej celebrował J. E. ks. biskup z Tarnowa, słowo Boże w kościele wygłosił J. E. ks. biskup Niemira, sufragan z Podlasia. Kazanie zaś w czasie sumy ze szczytów Jasnogórskich wygłosił do tysiącznych rzesz. zalegających plac klasztorny — ks. kan. Stan. Nowicki. Po odbyciu Drogi Krzyżowej, którą prowadził ks kan. Rozwadowski. dziekan Poddębicki i nieszporach w kaplicy Jasnogórskiej, pątnicy żegnani serdecznie przez O. Bogumiła. Paulina, przy śpiewie „Serdeczna Matko" powrócili na dworzec, skąd bezpośrednio przybyli do Łodzi. Pięciodniowa pielgrzymka, zorganizowana przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pozostawiła na uczestnikach duże wrażenie.

Polski Czerwony Krzyż spieszy z pomocą pogorzelcom Szczercowa. Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, dowiedziawszy się o spłonięciu m Szczercowa, natychmiast w dn. 10 sierpnia polecił telefonicznie zarządowi Oddziału P. C. K. w Łasku, na terenie którego leży Szczerców, zająć się organizacją pomocy pogorzelcom. W dniu 13. b. m. zarząd Okręgu P. C. K. wysłał samochodem do Łasku 75 koszul, 75 par kalesonów oraz 50 prześcieradeł celem rozdania pogorzelcom, a zarząd Oddziału Łaskiego P. C. K. przystąpił do zbiórki odzieży i bielizny na terenie m. Łasku. Dalsza pomoc ofiarom pożaru będzie okazywana w miarę sił i możności lokalnych placówek P. C. K.

Zmiany w sądownictwie. W łódzkim okręgu sądowym zaszły następujące zmiany wśród sędziów. Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zostali mianowani sędziami sądu okręgowego w Łodzi pp. Stanisław Bork — dotychczasowy sędzia sądu grodzkiego w Łodzi do spraw śledztwa oraz p. Zygmunt Wyrzykowski, kierownik sądu grodzkiego w Brzezinach. W sądzie grodzkim w Łodzi mianowani zostali sędziami pp. Albert Zaleski, przeniesiony ze sądu grodzkiego w Grodzisku Mazowieckim, p. Antoni Świtalski, asesor sądu apelacyjnego w Warszawie. — W sądzie grodzkim w Brzezinach mianowany został sędzia p. Alojzy Rudnicki, asesor sądu apelacyjnego w Krakowie. Ponadto do sądu okręgowego w Łodzi zostali przydzieleni asesorzy sądowi ze sądu okręgowego w Warszawie pp. Zygmunt Starzyński i Michał Bohdan Kowalewski.

Pierwsze autobusy miejskie. W związku z prowadzoną obecnie budową autostrady Łódź — Łagiewniki, mającą połączyć Łódź z przyszłem osiedlem mieszkaniowem na terenie majątku miejskiego Łagiewniki, zarząd miejski w Łodzi projektuje uruchomienie na nowej szosie pierwszych miejskich autobusów. Uruchomienie autobusów miejskich do Łagiewnik będzie miało duże znaczenie dla rzesz robotniczych i tych wszystkich, których nie stać na przejazd taksówką, lub dorożką, a potrzebujących bardziej, niż ktokolwiek świeżego powietrza i zieleni po całotygodniowej pracy w dusznem mieście.

KRONIKA POLICYJNA

Żydowski „bojkot" Niemiec. Na szosie z Wielunia do Łodzi zatrzymano wóz należący do Hersza Moszkowicza z Lututowa. Podczas rewizji na wozie znaleziono 42 tuziny scyzoryków 30 tuzinów brzytew, maszynki do golenia, narzędzia chirurgiczne oraz 5 kg. sacharyny. Towary te przemycone zostały z Niemiec nielegalnie. Cały transport, wartości około 5 000 zł został skonfiskowany. Moszkowicza oraz jego syna Izydora, który do spółki z ojcem zajmował się handlem przemyconych artykułów, ujęto.

Nabrał go na skarby. Do zamożnego rolnika Stanisława Kowalskiego we wsi Goszczanów, pod Łodzią przed kilku dniami zgłosił się jakiś jegomość, podając, że przybył z Łodzi specjalnie w poszukiwaniu zakopanej na terenie gruntów Kowalskiego kasy armji rosyjskiej. Osobnik wyjaśnił, że brat jego, obecnie przebywający w Rosji napisał doń. podając szczegółowy plan z oznaczeniem miejsca zakopania kasy. Ponieważ przybyły miał rodzaj aparatu, który miał wskazać miejsce zakopania metalu, tudzież wyjaśnił że według podanych informacyj zakopanych miało być pół miljona rubli, z czego połowa w złocie i srebrze, Kowalski nabrał apetytu na skarby. Poszukiwania nie dały rezultatu i osobnik wyjaśnił, że potrzeba mieć precyzyjny aparat, który kosztuje 1 200 zł. Kowalski wręczył oszustowi 800 zł, poczem ten odjechał i więcej się nie pokazał. Dopiero wówczas Kowalski zrozumiał, iż padł ofiarą oszustwa i zwrócił się do policji, która wszczęła poszukiwania.

20 za 100. W wydziale handlowym w Łodzi rozpoznawano sprawę układu upadłej (żydowskiej) firmy I. L. Szajnfarber, farbiarnia przy ul. Północnej 24, której w lutym rb. ogłoszono upadłość na kwotę 549.705 zł. Szajnfarber zaproponował 15% wierzytelności, lecz wierzyciele nie zgodzili się, podając, że niezależnie od tego Szajnfarber proponował poza normalnym układem 25 i 40% należności dwom wierzycielom o ile będą głosować za układem na 15%. Sprawę zatwierdzenia układu odroczono Jentow Teitelbaum właściciel fabryki pończoch przy ul. Kopernika 53 ułożył się ze swymi wierzycielami na 20% należności, które spłaci w ciągu dwuch lat. (k)

SPORT

Lecznica dla sportowców. Polski Związek Piłki Nożnej zgłosił do zarządu Związku Polskich Związków Sportowych projekt statutu lecznicy sportowej, której zadaniem będzie leczenie schorzeń, nabytych w związku z uprawianiem wszystkich gałęzi sportów. Z lecznicy będą korzystać wszystkie zainteresowane związki i kluby, które zgłoszą do niej swój akces. W związku z inicjatywą P. Z. P. N u zarząd związku zwoła konferencję międzyzwiązkową do rozpatrzenia tego projektu.

Projekt ustawy o instruktorach W. P. PUWF. i PW. opracowuje projekt ustawy dla instruktorów wychowania fizycznego, która normować będzie z jednej strony warunki, na mocy których można uzyskać stopień instruktora pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, z drugiej — ich obowiązki i uprawnienia. Ustawa ma również objąć przodowników i przodownice turystyczne.

Tenis. W niedzielę na kortach tenisowych Ł. K. S. odbywały się towarzyskie zawody tenisowe pomiędzy zespołami Ł. K. S. i Union-Turingu. Spotkanie to z powodu ulewy nie zostało dokończone. Przerwano je po rozegraniu czterech setów na korzyść 3:1 dla Union-Turingu Jedyny punkt dla Ł. K. S. zdobył Kopel, który niespodziewanie zwyciężył Schrödera. Z pozostałych spotkań na specjalne podkreślenie zasługuje gra Króla ze Stetką. Król po zdobyciu pierwszego seta i prowadząc drugiego 5:0, przegrywa spotkanie w trzech setach.

Reprezentacja Warszawy pokonała w niedzielę F. C. „Wien" 3:1 (1:0). Bramki dla Warszawy strzelił Knioła (2) i Pirych (1). Jedyną bramkę dla Wiedeńczyków zdobył Thaler. Zwycięstwo drużyny warszawskiej było zasłużone, gdyż była ona lepszą. Wiedeńczycy okazali się drużyną o poziomie przeciętnym. Sędziował p. Glinka. Publiczności zebrało się 4000.

Niemcy pokonały w spotkaniu międzypaństwowem Finlandję 6:0 (3:0). Drugi garnitur Niemiec wygrał z Luksemburgiem 1:0 (1:0) w Luksemburgu. Jedyną bramkę strzelił Guenther w 43 min.

O wejście do ligi w dniu 25 bm.: w Łodzi „Union" — „Legja" sędziuje p Rettig z Łodzi; w Bydgoszczy „Polonja" — „Skoda". sędziuje p. Konieczka z Poznania.

Mistrzostwa długodystansowe Polski odbyły się na jeziorze trockiem pod Wilnem na dystansie 6 km. Zwycięstwo odniósł dotychczasowy mistrz Polski Meglicz (Cr) w czasie 2 godz. 44:10. 2. Pimpicki (AZS Wilno). 3. Stankiewicz (AZS Wilno).

Nóż i kastet jako argumenty

Pokłosie jednego dnia w Łodzi

Łódź, 19. 8. Nóż i kastet jako środki do regulowania wzajemnych pretensyj coraz bardziej się rozpowszechniają. Tylko w jednym dniu zanotowano w Łodzi następujące wypadki na tle porachunków osobistych:

20-letni Leon Szczepaniak zmarł skutkiem wypłynięcia jelit po pchnięciu nożem;

w stanie ciężkim przewieziono do szpitala poranionego nożami Stefana Jachimicerza;

26-letni Bolesław Maciński — dwa pchnięcia nożem w okolicę serca;

21-letniego Władysława Rospondaka odwiozło pogotowie do szpitala z ranami tłuczonemi głowy;

28-letni Mieczysław Olszański doznał poważnego uszkodzenia ciała skutkiem zadanych mu ciosów tępem narzędziem;

56-letni Piotr Kacprzak, uderzony kasztetem, doznał pęknięcia czaszki, prócz tego napastnicy poparzyli go wrzątkiem;

robotnik, 36-letni Edward Keller, poraniony tępemi narzędziami, w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala św. Józefa...

Powodem awantur w wielu wypadkach było nadużycie alkoholu.

Przedawnieniu nie ulegają

zaległe zarobki służby domowej

Łódź, 19. 8. Przepisy ustawy o najmie pracy dla pracowników fizycznych stanowią, że po upływie pół roku roszczenia z tytułu zaległych zarobków robotnika ulegają przedawnieniu.

W tej sprawie związek dozorców i służby domowej podjął akcję, wskazując, że przepisy te winny być zmienione w odniesieniu do pretensyj służby domowej i dozorców, gdyż warunki najmu są również odmienne, niż robotników zatrudnionych w przemyśle.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł, że z reguły warunki pracy i najmu są inne dla dozorców i służby domowej, niż dla innych kategoryj robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, niesłusznem przeto byłoby stosowanie warunku półrocznego przedawnienia w odniesieniu do roszczeń służby domowej Przy orzekaniu sądy winny w każdym poszczególnym wypadku zbadać indywidualne stosunki obu stron, t. j. najemcy i najętego, tembardziej, że zachodzą wypadki zalegania za cały rok kalendarzowy, co w zrozumieniu samej umowy najmu nie jest zaległością i dopiero po zakończeniu tego roku następuje półroczny okres przedawniający roszczenia.

Zgodnie z tem orzeczeniem obecnie inspektorat pracy oraz sądy otrzymały odnośne instrukcje. (k)

W kilku słowach

W związku z powrotem dyrektora Ubezpieczalni Społ. p. Wąsowicza, odbędzie się w dniu 20. b. m. konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, w sprawie zatrudnienia w dalszym ciągu zredukowanych ostatnio pracowników Ubezpieczalni, obarczonych rodzinami.

*

W leśnictwie państwowem Niemysłów, do gajowego Franciszka Janoszka nieznani sprawcy oddali przez okno dwa strzały z dubeltówki i rewolweru. Strzały chybiły. Raniony został tylko lekko służący Janoszka. Sprawcy zamachu zdołali ujść niespostrzeżeni.

*

W mieszkaniu kochanki przy ul. Towiańskiego 14 po libacji wskutek spożycia nadmiernej ilości alkoholu uległ zatruciu Mikołaj Wiśniewski. Mimo ratunku Wiśniewski zmarł wkrótce. Przybyły lekarz stwierdził śmierć alkoholika.

*

W dniu 20 b. m. w Łodzi odbędą się posiedzenia okręgowych komisyj wyborczych dla zatwierdzenia list kandydatów na posłów. Zainteresowanie jest minimalne, gdyż zgóry wiadomo, kto zostanie zatwierdzony na liście kandydatów.

*

Zatarg z robotnikami brukarskimi został załagodzony i strajk zażegnano. Wczoraj robotnicy kontynuowali roboty normalnie. Związki powzięły uchwałę bojkotu firmy Piasecki i Kaczyński, która odmówiła po strajku przyjęcia kilku zatrudnionych poprzednio robotników.

*

77-letni Andrzej Sutera przepędzając bydło przez tor kolejowy przy wsi Janinów wpadł pod koła pociągu. Starzec został zmasakrowany. Po przejściu pociągu znaleziono poszarpane zwłoki.

*

Na ul. Górnej, jadąc rowerem z wielką szybkością 27-letni Alfons Just wpadł na dyszel wozu, zdążającego z przeciwnej strony. Dyszel przebił nieszczęśliwemu brzuch, powodując wypłynięcie jelit i uszkodzenie kręgosłupa. Ranny zmarł na miejscu wypadku.

*

Ubiegłej niedzieli słynny już Wojciech Malinowski zorganizował wiec „sanacyjny", na który przybyło około 300 osób. Rzecz charakterystyczna, że w czasie jego przemówienia słuchacze stale wybuchali śmiechem, gdy mówca zapewniał, że nowa ordynacja wyborcza zapewnia masom robotniczym swobodę w walce o swoje interesy. Wobec tego, że uczestnicy zebrania domagali się otwarcia dyskusji nad referatem, organizatorzy czemprędzej zebranie zamknęli.

Na srebrnym ekranie

„Scampolo"

Kino „Rakieta"

Obecnie kino w ogrodzie „Rakieta" wyświetla doskonały film mówiony i śpiewany po niemiecku „Scampolo" (Urwis z Wiednia) z miłutką Dolly Haas w roli głównej.

„Scampolo" — to rozrzewniająca tragikomedja biednego dziewczęcia, które wychowała ulica. Dzięki swej rozbrajającej prostocie i dobrem serduszku zdobyła miłość człowieka, który dzięki niej staje się bogaty i wydobywa ją z nędzy w której żyła. Doskonałą kreację numerowego w podrzędnym hoteliku stworzył groteskowy poczciwiec Paul Hörbiger.

II-gi film to dobra komedja czeska z Vlastą Burianem w roli głównej p. t. „Kapitan Korkoran". **Obe filmy warto obejrzeć.**

Sprawa Kucharskiego

Warszawa. (AT). Jak nam wyjaśnia Polski Zw. Lekkoatletyczny, zakaz dalszych zagranicznych startów Kucharskiego w roku bieżącym został spowodowany przez kierownika olimpijskiego. Uznał on, że Kucharski jest przemęczony ostatniemi licznemi startami zagranicznemi. Poza tem, co jest b. ważne, Kucharskiemu wyczerpał się kontyngent uchwalony przez międzynarodową federację lekko-atletyczną dla zagranicznych startów amatorów. Dalsze starty zatem mogłyby spowodować dyskwalifikację Kucharskiego. W tych warunkach oczywiście zakaz naszych władz jest słuszny i celowy.

Oberwał się balkon

Nieszczęśliwy wypadek podczas występów „magika"

Sieradz, 19. 8. Przy ul. Kolegjackiej 6 w domu M. Hennigowej zdarzył się niezwykły wypadek.

W niedzielę, 18 bm., podczas sumy pewien „magik" popisywał się na podwórzu zręcznością. Popisom przyglądało się m. in. także kilka osób, znajdujących się na balkonie. W pewnym momencie pękła szyna podtrzymująca balkon. Balkon runął na bruk, roztrzaskując się w kawałki. Wskutek wypadku silnemu potłuczeniu i poranieniu uległa Piotrowiczówna. Chłopiec, niej. Karczmarczyk, złamał rękę. Poranionych odwiedziono do szpitala.

Nowa afera przemytnicza we Francji

Havre, PAT.) Wykryto tu wielką aferę przymycania tytoniu z Londynu do Paryża. Wykrycie tej nowej afery zawdzięczać należy przypadkowi, mianowicie w czasie wyładowywania skrzyń, których rewizja celna miała się odbyć w Paryżu, jedna ze skrzyń spadła z wysokości paru metrów i otworzyła się.

Skrzynia, zamiast zgłoszonego na deklaracji celnej bezwartościowego towaru, zawierała papierosy. Przeprowadzone badanie ustaliło, że i inne skrzynie zawierały również papierosy.

W Paryżu wszczęto energiczne śledztwo, gdzie należy poszukiwać sprawców tych nadużyć celnych.

W czasie ćwiczeń, prowadzonych nad morzem w pobliżu Arcachon samolot wojskowy zwalił się do morza. Dwaj lotnicy usiłowali się ratować przy pomocy spadochronów, jednakże spadochrony rozwinęły się zbyt późno i obaj lotnicy zatonęli.

Amerykańskie statystyki rządowe wykazują, że posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu.

---

†

W niedzielę, dnia 18 sierpnia 1935 r., zmarł, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz najdroższy ojciec-ojczym, dziadek i teść, ś. p.

Mikołaj Jagodziński

przeżywszy lat 71. Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 17 z domu żałoby, ul. Żwirowa 5 (za Górczynem) do Głuszyny pod Krzesinami. Pogrzeb z kościoła w Głuszynie w środę, o godz. 9-ej.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci, pasierby, zięciowie, synowa i wnuki

Powózki na stacji Krzesiny rano od godz. 6,30.
Poznań, Krzesiny, 19. 8. 1935. z 11 633

Unieważniam
kartę rowerową z powiatu Bydgoskiego nr. rejestracyjny 15 139. Jan Ruc, Koronowo, ul. Farna. zdg 32 100

Wyraźne i czytelne pismo

jest koniecznym warunkiem przy wszystkich zleceniach ogłoszeniowych — jeśli się chce uniknąć błędów w gazecie i niepotrzebnych wskutek tego nieporozumień. Otrzymujemy często ogłoszenia tak nieczytelnie napisane, że wskutek koniecznego odniesienia się do inserenta, ulega zamieszczenie niepożądanej zwłoce.

Za błędy powstałe wskutek niewyraźnego pisma na zleceniach ogłoszeniowych, odpowiedzialności nie bierzemy.

Administracja.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
składem mieście sprzedam, zamienię na domek koło Poznania lub parcele. Oferty Orędownik, Poznań zd 31 605

Dom nowy dwupiętrowy
dochód 3000, cena 20 000, wpłaty 15 000 reszta amortyzacja. Ratajczaka 18, m. 7, Poznań. zd 32 108

Parcele
za Cytadelą sprzedam tanio spowodu wyjazdu. Mjr. Woliński, Poznań, Zacisze 4. zd 32 078

200
mórg pszennej, budynki masywne zbiory, inwentarze kompletne sprzeda lub wydzierżawi Kłos, Gniezno, Lecha 4. zd 32 006

Dom
duży piętrowy w Strzałkowie sprzedam, cena 7000, wpłaty 4000 złotych. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 32 121

Gospodarstwo
prywatne 68 pszennej, żytniej sprzedam. Cena 15 000 wpłaty 8 000 lub wydzierżawię. Kubelcowa, Kruszynek, poczta Chocicza. zd 32 142

Domek przy Poznaniu
4 lokatorów ½ morgi ogrodu, nowy, sprzeda Bromberek, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 32 228

Dom
rodzaj willi składem nowo budowany, dwumorgowym ogrodem 11 000, wpłaty 8000. Błoch, Aleje Marcinkowskiego 15. Poznań. zd 32 208

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki 3 000 zł I. hipotekę, gospodarstwo 60 morgowe, bez długu. Oferty Przewoźny, Lubosinek powiat Szamotuły. zd 31 351

Pożyczki Narodowej
obligacji poszukuje. Poznań. Poznańska 52 m. 4. zdg 31 330/7

6. OŻENKI

Kawaler
posiadający kilka tysięcy gotówki poślubi pannę cośkolwiek majątkiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 32 004

7. SPRZEDAŻE

Pluskwy wytępia „Gazolit"
nowowynaleziony płyn gazowy. zdg 29 625/6

Domek
3 pokoje, 2 kuchnie, ogród sprzeda Bączykowski. Poznań-Starołęka, za folwarkiem Minikowo. zdg 30 659

Piekarnię
z urządzeniem tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik. Poznań n 13 827

Jadłodajnię
sprzedam dobrym punkcie, cena podług ugody. Zgłoszenia Poznań Górna Wilda 88 restauracja. zd 31 799

Pianina
Bettinga, wielki wybór ceny ściśle fabryczne. Dogodne warunki nabycia. Przedstawiciel: Kwiatkowski, Poznań, Pierackiego 15. dg 3379

Dom piętrowy nowy przedmieściu
Poznania 6 ubikacyj, ogrodem, stajnią 4 500. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 31 989

Dom (willa) komfortowa 9 ubikacyj
przedmieściu wolne od stempla 15 500, wpłaty 10 000. Stawski. Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 31 991

Piekarnię nowoczesną domem piętrowem
dochód 200, ogrodem, przedmieściu Poznania 18 500, wpłaty 10 tys. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 31 992

Domy, wille, gospodarstwa, dzierżawy
każdej wielkości dogodne warunki spłaty poleca rzetelnie Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 31 988

Skład pieczywa
kasy dziennej 350—400 korzystnie sprzedam, Teresiak, Poznań, — Maleckiego 29. zd 31 998

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną, 2 pokoje kuchnia spowodu wyjazdu tanio sprzedam, Teresiak, Poznań. — Maleckiego 29. zd 32 000

Cukierenkę
dobrze urządzoną centrum towarem (cukry) sprzedam, dzierżawa mieszkaniem 124. Wskaże Orędownik, Poznań zd 32 137

Gospodarstwo
sprzedam, 45 mórg pszennej ziemi z inwentarzem martwym, żywym okolica Środy, właścicielka, św. Marcin 3, m. 10 Poznań. zd 32 157

Piekarnia
zmechanizowana Poznań, egzystencja pewna, objęcie 13 tys., mieszkanie 4 pokojowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 32 196

Dom
czynszowy ogrodem przy Hali Balonowej 12 000, wpłaty 9000, agenci wykluczeni. Poznań, Aleja Polabska 9, gospodarz. zd 32 181

Zakład
fryzjerski pań i panów w dobrem położeniu sprzedam, cena 500. — Zgłosz. Agentura Kurjera Pozn. Rawicz. ng 13 861

Dereń
śliwki węgierki 5 złotych, miód kuracyjny 14 zł bakłażany, słodka papryka 7 zł pięciokilowe, franco pobraniem. Sagorowicz, Zaleszczyki. zdg 32 303

11. KUPNA

Srebro
złoto, brylanty, kwity lombardowe kupuje
W. Kruk
Poznań, 27 Grudnia 6. d 3446

18. DZIERŻAWY

Kolonjalka Poznaniu
mieszkaniem, dobra ulica, czynsz 65 zł, objęcie 1000 Jeżycka 14 — m. 13. Odpowiedź znaczek. zd 31 842

Warsztat kołodziejski
zaraz wynajmę, kuśnierz w miejscu. Poznań, Gen. Umińskiego 8. zd 31 845

Stopięćdziesiątmorg. buraczanych
budynki masywne, inwentarzami, żniwami 10 lat, prywatne, objęcie 5 000. Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 31 990

Wydzierżawię
na wiosce pow. Nowy Tomyśl mieszkanie, morgę ziemi, ogród, emerytowi inwalidzie 20 zł miesięcznie. Oferty Orędownik, Poznań. zd 32 168

Szukam
dzierżawy piekarni w małem mieście lub wsi kościelnej. Oferty złożyć Dubisz, Poznań, Staszica 22. zd 31 981

Gościniec
kolonjalka, sala, mieszkanie, wieś 1000 mieszkańców, objęcie 500 zł. Informacje Poznań, Piekary 19, kiosk. zd 32 154

Dobra egzystencja!
Skład kolonjalny i artykułów opałowych miasto powiatowe zaraz do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 32 199

25. MUZYKA

Kwartet
zgrany potrzebny od 1 września. Zgłoszenia z podaniem warunków fotografją „Esplanade", Leszno. ng 13 865

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Piekarz
młodszy znający cukiernictwo, poszukuje posady. Oferty Agentura Orędownika, Rogoźno n 13 866

Wychowawczyni-nauczycielka
wyższe wykształcenie, dobrym niemieckiem, zna szycie, gospodarstwo, 7 lat praktyki, nauka szkoły powszechnej, wymagania skromne, poszukuje posady do dzieci. Oferty Freulein dwór Rzadkowo poczta Kaczory. zdg 31 609

Młodzieniec
lat 17, poszukuje posady pokojowego, obeznany z gospodarstwem domowem, czysty, staranny. Wykształcenie gimn., zna 4 języki. — Włoch, Lisewo Kościelne, poczta Złotniki Kuj., pow. Inowrocław, u pp. Racięckich: zdg 32 076

Panienka
inteligentna, muzykalna, pisze na maszynie szuka posady do dzieci, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 31 342

Dam 500 zł
gotówką za wyrobienie jakiejkolwiek stałej posady w Gdyni. Specjalność: mechanik precyzyjny. Oferty Orędownik, Pabjanice — Garncarska. n 13 867

27. WOLNE MIEJSCA

Wychowawczyni-freblanka
wzgl. inteligentna dziewczyna do rocznego dziecka potrzebna od 1. 9. 35. znajomość kuchni dziecięcej pożądana. Łaczewska, Koźmin, Ogrodowa 3. zdg 32 145

programy radjowe

WARSZAWA

Środa dnia 21 sierpnia.

6.30 audycja poranna; **12.05** dziennik południowy; **12.15** koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; **13.00** chwilka dla kobiet; **13.05** muzyka hiszpańska; **15.15** przegląd giełdowy; **15.30** „ze słowikiem w zawody koloraturowe"; **16.00** pogadanka dla kobiet; **16.15** koncert orkiestry kameralnej; **16.50** fragment z „Pamiętników kwestarza" — Chodzki; — **17.00** miniatury kwartetowe; **17.20** koncert; **18.00** wesoły skecz; **18.15** „Cała polska śpiewa"; **18.30** „listy od dzieci; **19.10** transmisja z Salzburga op. w 3 aktach W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju"; **21.35** reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto" wygłosi prof. Stefan Biedrzycki; **21.45** koncert chóru Dana; **22.05** wiadomości sportowe; **22,15** koncert wiecz.

POZNAŃ

Poznań — **6.30** aud. poranne z Warszawy; **8.20** program; **8.25** wskazówki praktyczne; **8.30** do **11.57** przerwa; **11.57** tr. z Warszawy i Krakowa; **13.30** przerwa **15.15** giełda; **15.25** tr. z Warszawy; **15.30** „Z muzyki romantyków" (płyty); **16.00** tr. z Warszawy, Wilna, Katowic i Lwowa **18,30** „III-ci wakacyjny list wujaszka Kazia do dzieci"; **18.40** życie kult., art. i społeczne Poznania; **18.45** koncert reklam; — **18.55** program; **19.05—21.35** tr. z Salzburga (przez Warszawę) (w przerwie Tr. z W-wy); **21.35** do **22.11** z Warszawy; **22.11** wiad. sport Poznania; **22.15** tr. z War

Humor zagraniczny

— „Nareszcie sama!" — westchnęła znana gwiazda filmowa.

(Trib. Ill. — Rzym). S. F.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 83-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

UKRYTE SKARBY

POWIESC SENSACYJNA

4)

— Dość mam już mdłych sentymentów, panienko, nie płakać, lecz radować się nam potrzeba Zwodziliście mnie, niedobrzy, miłość swoją tając Dzisiaj, gdy dotarłem do waszych niecnych zamiarów, hola mości państwo, jesteście w mojej mocy. Musimy zasiąść do wieczerzy, którą sam własnemi rękoma zarządzę i przysposobię Gruchajcie, moi państwo, ja zaś tymczasem wezmę się do pracy i wyobraźcie sobie, odegram rolę posłańca i kuchmistrza zarazem. Cóż wy na to, zgoda?

Katarzyna, acz do głębi przejęta nowym dowodem przyjaźni opiekuna jej ukochanego, tłumaczyła się koniecznością powrotu do domu. Energiczna pozycja Krętalskiego, poparta niemą prośbą Stanisława, złamały jej wolę.

— Musisz zostać, piękna panienko. — prawił dobrodusznie starszy mężczyzna — dni takie, jak dzisiejszy, nie powtarzają się częściej, jak raz w życiu. Przytem i o mnie pamiętać należy. Widząc was dwoje młodych i kochających się, przypominacie mi dawne lata. Odżyję i poprawię humor mój zgorzkniały.

I, nie pytając o resztę, rzeczywiście zakrzątnął się tak dzielnie, iż kochankowie nie zdołali jeszcze wypowiedzieć sobie wszystkiego, co ich wrażenia z przyjazdem tego zacnego człowieka łączyło, gdy ten, zziajany i nie żartem zmęczony, powrócił z pokaźnym ładunkiem.

Pod dotknięciem jego zręcznych rąk, stół kawalerski zamienił się w istną piramidę, wonną od ciast i owoców, szyjkami pękatych flasz najeżoną.

Ale zaręczynowa wieczerza, rozpoczęta od pełnych serdeczności wynurzeń, chwila po chwili zmieniała się w nienaturalną brawurę pijacką, w której tylko Katarzyna nie brała udziału.

W postępowaniu Krętalskiego tkwiła coraz wyraźniej odchylana sprężyna, w zetknięciu się z którą Stanisław przeistaczał się stopniowo w uczestnika dawnych nadużyć bachanalicznych.

Nie pomagały perswazje dziewczyny. Zdobyła się nawet na tyle mocy, iż wprost zaczęła karcić dziwne postępowanie starszego towarzysza. Ten jednak śmiał się tylko śmiechem szatańskim, przenikającym do głębi wrażliwy system nerwowy narzeczonej.

— Nie obawiaj się, panienko, o swego gagatka — wołał, trącając się ze Stanisławem nowym kielichem — nic mu się nie stanie... oto spojrzyj, jaki on rad, jaki wesoły, jak szczęście swoje perłami nektaru oblewa.

Szubalski, ze szklanym wzrokiem, a oczyma, wychodzącemi prawie z orbit, już nie pojmował nic i był tylko powolnym swego hojnego amfitrjona automatem. Wino objęło władzę nad tym młodzieńcem; stracił wdzięk, właściwy jego twarzy, i nawet, śmiejąc się przez kurczowo zaciśnięte gardło, drganiami owładnięty, straszny był w tem zezwierzęceniu.

— Panie! — błagała drżąca Katarzyna, gdy ją Szubalski gwałtownym ruchem na miejscu zatrzymać usiłował — ja stąd wyjść muszę, wszystko to takie przerażające... duszę się poprostu.

. . . .

Kiedy się właściwie owa bachanalja skończyła, Stanisław nie wiedział i nigdy przypomnieć sobie nie mógł.

Już świtało, gdy przebudziły go dobijania się do drzwi sypialni, ale musiały być hałaśliwe, jeżeli zdołały ocknąć odrętwiałego wciąż jeszcze całonocną pijatyką.

Zanim zdołał jako tako uporządkować władze umysłowe, drzwi, wysadzone siłą, runęły na posadzkę.

Grono ludzi wtargnęło do pokoju; Stanisław już zdobył na tyle przytomności, iż pomiędzy ciżbą rozróżnił marsowe twarze ludzi, uzbrojonych w szable

— Oto on — dał się słyszeć głos dobrze znajomy — to Szubalski!

Stanisław, uszom własnym nie wierząc i składając to wszystko na zmorę, która go wciąż trapi, podniósł ociężałą głowę.

Człowiekiem, który szedł **na czele straży, był Szymon Krętalski.**

Nie mogąc dać wiary temu, co widział, młodzieniec dla lepszego zorjentowania się leniwie obrócił głowę i runął na posłanie, rycząc ze zgrozy pod wpływem przerażającego obrazu.

Na podłodze sypialni, unurzana w kałuży krwi już zakrzepłej, leżała Katarzyna.

W obnażonej piersi tkwił nóż, wbity aż po samą rękojeść.

Podniósł ręce, by przetrzeć oczy i odpędzić marę straszliwą, a wtedy spostrzegł, że stanowiły wraz z pościelą, na której spoczywał, jedną krwawą plamę.

— Jesteś zabójcą! — wołano dokoła, a dziki ten okrzyk piekielnem i wstrząsającem echem odezwał się w jego mózgu.

Jeszcze nie zdołał wymówić słowa, gdy otoczono go i miotającego się z bólu i rozpaczy, zaprowadzono do więzienia.

W ciszy i osamotnieniu mniemany zbrodniarz powoli zwalczał chaos, który ogarnął całego i myśleć mu nie pozwalał. Był bliski szaleństwa i niewątpliwie cierpienia, szarpiące duszę, ukróciłby samobójstwem, lecz poczucie niewinności odradzało mu posunięcie się do tego ostatecznego kroku.

Z mgły przypuszczeń wychylała się prawda, straszna w swojej ohydzie.

Postępowanie Krętalskiego stawało się jasne i zrozumiałe. Była to zasadzka, oddawna przygotowana, zasadzka, godna zręczności samego czarta.

To Szymon, żądny majątku sieroty, popychał niedoświadczonego na drogę niemoralności, upadku.

Ukryty w cieniu, poruszał sprężynami dla urzeczywistnienia podłego zamiaru.

Ponieważ za kilka miesięcy Stanisław miał uzyskać prawo własnowolnego rozporządzania fortuną, przewrotny człowiek postanowił go unicestwić i zniszczyć przeszkodę, stojącą na torze jego niecnych wyrachowań.

On to odebrał mu zmysły z pomocą wina, do którega wsypał odurzającą substancję. On to sam zamordował nieszczęśliwą Katarzynę, a wszystkie poszlaki zwrócił przeciwko niemu!

Dokonawszy tego strasznego odkrycia, bo pewny był, iż domysły spoczywają na gruntownej podstawie, Szubalski miotał się w celi więziennej jak oszalały.

Miary cierpień dopełniał żal za dziewczyną, o której śmierć męczeńską pośrednio winił i samego siebie.

Wśród nocy długich i bezsennych wciąż widział postać dobrej dziewczyny, gdy tonąc w krwi własnej, spoglądała nań z wyrazem skargi i wyrzutu.

Wobec przewrotności tak niskiej i zwierzęcej Stanisław zrozumiał, iż wszystko się dla niego skończyło, bowiem wróg zawzięty będzie się starał podtrzymać zawisłe nad nim podejrzenie.

Poczucie bezsilności odebrało więźniowi wszelką pewność siebie.

Już zgóry przygotowywał się na przyjęcie ciosu.

Mały mężczyzna, całkowicie pogrążony w rozmyślaniach, zapomniał o miejscu, w którem snuł spowiedź swego życia i o świecie całym.

Tymczasem oddalony gwar uliczny przycichł, śląc coraz rzadsze odgłosy do wnętrza przybytku śmierci. Z rozmaitych zakamarków kaplicy zaczęły się odzywać szmery i zgrzytania.

To szczury, ośmielone ciemnością i ciszą, przystępowały do zwykłych swych harców nocnych.

Szubalski zanadto był zajęty myślami, by zwracać uwagę na to, co się dokoła niego działo.

Nie zmieniał miejsca, tonąc w przypomnieniach przeszłości.

Jego przeczucia spełniły się co do joty; wkrótce nadszedł czas, gdy należało mu wychylić ostatnią kroplę jadu.

Po kilku tygodniach odosobnienia polecono mu, by się przygotowywał do obrony. Pomimo dokonanych odkryć i po stokroć przeżutych domysłach, łudził się jeszcze, iż cała wzniesiona przezeń budowa jest pozbawiona podstawy i że Szymon nie mógł być jego moralnym zabójcą.

Wmawiał sobie, iż zbieg nieszczęśliwych okoliczności lub też rozciągnięte nad uwięzionym obostrzenia, uniemożliwiały porozumiewania się opiekuna.

— Raz jeszcze spróbuję napisać i przedstawił całą grozę mego położenia — myślał, zabierając się do dzieła. — Krętalski przybędzie, by mnie ocalić lub w najgorszym razie nadeśle środki obrony.

Gdy jednak odpowiedź nie nadchodziła, zgodził się wreszcie na przyjęcie obrony urzędowej.

Los mu zesłał pomocnika, zaprawionego na długoletniem doświadczeniu; czynił on wszystko, co należało, chociaż po każdorazowem zbadaniu oskarżonego kręcił podejrzliwie głową i mruczał:

— Wszystko to już było przed nami, mój młody przyjacielu; twoi poprzednicy do podobnych uciekali się wykrętów. Cóż ja poradzę, nademną jest sąd, jest sędzia śledczy i prokurator. Zresztą zrobi się jak należy, abyśmy nie mogli sobie wyrzucać najmniejszego zaniedbania.

Po długim szeregu walk wewnętrznych, nieprzespanych nocy i zgryzoty, dla Stanisława wybiła nareszcie godzina stawienia się przed oblicze sądu.

Wprowadzony przez zbrojnych pachołków, znalazł się na wzniesieniu, w wielkiej sali, przepełnionej tłumem różnobarwnym i żądnym silnych wrażeń.

Znajdowali się tu i pracownicy zawodowi, dla których każdy ciekawszy proces przedstawiał obszerne pole dla studjów. W czwartym szeregu wśród publiczności zasiadali próżniacy, szukający sposobu zabicia czasu, kumoszki, łaknące materjału do płaskich spostrzeżeń i rozgłośnej plotki, zbieranina wszelkiego rodzaju obok wyelegantowanych przedstawicieli wielkomiejskiego towarzystwa.

Pomiędzy innemi znajdowali się w tej wspaniałej sali i znajomi Stanisława, doniedawna współtowarzysze jego uczt, bachanalij i zabaw.

Ani jedna twarz nie okazała mu życzliwości; z tych źrenic rozszerzonych i postaci zgiętych krogulczo, w oczekiwaniu atrakcji, rozrywki prostej lub przedmiotu nasycenia ciekawości, pałały błyski namiętne, przenosząc się ku drzwiom, przez które mieli wejść wykonawcy sprawiedliwości.

Zresztą ani cienia współczucia, ani śladu smutku nad losem młodzieńca, który jeszcze prawie wczoraj zbierał obfite żniwo na polu przyjaźni, nawet miłości.

Patrzano na niego, jak się spogląda na rzecz, która nam przyjemność sprawia, jak na aktora, który posiada dar zabawiania nas i skracani czasu.

Z niektórych kątów do ucha Szubalskiego dochodził szept rozmowy Rożróżniał z niej pojedyńcze kierowane ku niemu wyrazy:

— Potwór, zbrodniarz, zakała społeczeństwa...

Na ławie świadków, twarzą wprost ku niemu zwrócony, siedział Szymon. Śmiertelna bladość gościła na twarzy tego człowieka; starannie unikając spojrzenia Szubalskiego, spokojny był zresztą, pewny siebie i poważny.

Początek procesu nie przedstawiał zgoła interesu: po odczytaniu aktu oskarżenia, zbadano nielicznych świadków, lecz i ci nie mogli udzielić pozytywnych objaśnień.

Dopiero, gdy przed tronem sędziowskim stanęła wyprostowana i dyplomatycznie spokojna postać Krętalskiego, sala zaszemrała szeptami, a fala ludzka w oczekiwaniu silniejszych wrażeń zawrzała i poruszyła się niespokojnie.

Szymon, już od chwili ukazania się znalazł przychylność słuchaczów.

Z początku nieco sztywny, w miarę, gdy mówił, ożywiał się.

— Prześwietny sądzie! — tak mówił głosem mocnym, lecz do głębi wzruszonym — nad wyraz ciężka przypadła mi rola Z jednej strony prawdziwie ojcowskie przywiązanie, z drugiej zaś głębokie poczucie obowiązku, staczają w mojej duszy zaciętą walkę. O, jakże byłbym szczęśliwy, mogąc w tej strasznej dla mnie chwili odejść i nie przykładać ręki do dzieła... sprawiedliwości!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Żywa współzawodniczka egipskiej Nefretete, artystka filmowa w Hollywood Rita

O odstępcach

Socjalistyczny „Robotnik" gromi codziennie odstępców ze Stron. Ludowego. Ostatnio p. Zygmunt Żuławski przypomina p. Milguj-Malinowskiemu i towarzyszom los ich poprzedników, którzy odeszli do „sanacji", marząc o wielkiej karjerze za swą zdradę, a którzy dziś „siedzą gdzieś na uboczu zapomniani":

„Czem jest dzisiaj w społeczeństwie Rajmunt Jaworowski, który wczoraj stał na czele rady miejskiej stolicy, jako popularny przywódca robotników warszawskich? Co otrzymał p. Moraczewski za wyrzeczenie się wielkiego uznania, powagi i miłości, jaką cieszył się wśród robotników socjalistycznych całego kraju? Co, prócz strachu o utratę posady i wiecznych drobnych upokorzeń, dano za zdradę dr. Bobrowskiemu, co dostał Bojko za zdeptanie swej wielkiej romantycznej przeszłości? Co otrzymał za zdradę Potoczek czy Luro? Czy wierzycie, że was spotka jutro inny los, niż tamtych. Może otrzymacie ciepły kąt i dostatnią strawę, ale obrzydzą ją tak, że wam bokiem będzie wychodzić i nie wiem, czy zdołacie nią okupić to, co w tej chwili tracicie: szacunek, uznanie i miłość, jaka was dotąd otaczała."

Uwagi p. Żuławskiego wymagają pewnego uzupełnienia. Działacz polityczny powinien poświęcić także swoją popularność i swoje sympatje, jeśli sumienie nakazuje mu iść inną drogą. Nie można szacunku, uznania i miłości towarzyszy partyjnych stawiać ponad poczucie obowiązku wobec sprawy publicznej. Takie „partyjnictwo" jest szkodliwe nawet dla samej partji, bo pozostawia w niej ludzi, skłóconych z jej taktyką lub nawet z jej programem.

Secesjoniści ze Stron. Lud. mogą oczywiście powoływać się na pobudki ideowe swego wystąpienia. Należą do odstępców typu dość pospolitego. Tacy ludzie cenią zwykle więcej korzyści doraźne, niż miłość i szacunek swych towarzyszy partyjnych.

W tem łamaniu u nas ludzi, w tem pozyskiwaniu ich obietnicami czy korzyściami, jest jednak coś strasznie smutnego. Naród jest silny charakterem swych obywateli. I oto prowadzi się metodyczną akcję zniszczenia tych charakterów. Z sadystyczną pasją ogłasza się zwycięskie biuletyny z tej haniebnej kampanji: ten już się załamał, tamten podda się wkrótce!

Fundusz dyspozycyjny

Zdawałoby się, iż — niema takich, którzyby tęsknili do wyższych podatków. Wszak narzekanie na zbyt wielkie opodatkowanie jest ogólne i dodajmy — słuszne i uzasadnione.

A jednak są w Polsce ludzie, którzy domagają się podwyżki opłat.

Związek wielkich fabryk wódek gatunkowych: wniósł nie tak dawno memorjał do rządu. W memorjale tym czytamy:

„Dla racjonalizacji produkcji przerób roczny fabryki musi wynieść najmniej 50 tysięcy litrów.

„W tym celu Związek proponuje utworzenie minimalnej wysokości patentu (7.500 zamiast obecnego minimum 2.500 zł). Taka podniesiona minimalna opłata patentowa będzie niewątpliwie egzaminem żywotności i racji egzystencji dla wszystkich fabryk wódek i doskonałym doraźnym środkiem, który skłoni rozdrobnione i wegetujące obecnie fabryki do łączenia się (fuzjonowania) w zdrowe organizmy produkcyjne.

„Podwyższenie patentów spowoduje likwidację jedynie przedsiębiorstw niezdolnych do życia."

Aby ministerstwo skarbu zachęcić do przyjęcia propozycji, Związek proponuje pod literą e:

„ustalenie przejściowe stałej nadwyżki (wzgl. dodatku do opłaty patentowej) na fundusz dyspozycyjny ministra skarbu, który mógłby służyć: 1) popieraniu eksportu, 2) zwalczaniu nadużyć, 3) wszelkim celom, z konsolidacją tego przemysłu związanym."

A więc ów nowy dochód skarbu nie miałby wpływać do ogólnej kasy państwa, ale byłby **funduszem dyspozycyjnym ministra skarbu!**

O czem się filozofom nie śniło...

Jak cesarz chiński szukał złota

Sensacyjne odkrycia źródeł naftowych — Kto to są radjosteziści? — „Orędownik" u „cudotwórcy" z laseczką — Druty do trykotowania — „Laseczką" można zbadać także chorobę — Już 4 tysiące lat przed Chrystusem — Porozumienie między chorym a lekarstwem

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Paryż, 17 sierpnia

Od dłuższego już czasu obijały się o moje uszy wiadomości o sensacyjnych odkryciach źródeł, pokładów nafty lub metali, dokonanych zapomocą wahadła i laseczki. Słyszałam również, że dzięki tym prymitywnym przyrządom można odszukać ślady osób zaginionych, wykryć złoczyńców, ustalić wreszcie pierwszorzędną diagnozę jakiejkdwiek i to najbardziej skomplikowanej choroby. Powyższemi badaniami zajmują się t. zw. radjosteziści. Ale co to jest owa radjostezja?

Przyznaję otwarcie, że nie miałam pod tym względem żadnego pojęcia. Aż razu pewnego, gdym przechodziła nieznaną mi ul. Chardin, zafrapowała mnie na jednym z jej domów tablica z napisem: „Institut de Radiosthésie". Wiedziona zrozumiałą dziennikarską ciekawością, nie wiele myśląc, wchodzę i zostaję jak najuprzejmiej przyjęta przez p. Lefèvre, dyrektora tej zagadkowej instytucji. Posiada ona aż 4 działy: 1) kursa przygotowawcze, średnie i wyższe dla lekarzy, aptekarzy i t. d.; 2) dział medyczny; 3) dział badań terenów z punktu widzenia pokładów; 4) dział rolniczy.

Zwiedzam biura, sale wykładowe oraz konsultacyjne; w jednej z nich spostrzegam aparaty radjograficzne. Wszędzie panuje wzorowy porządek i jakaś dziwna, sympatyczna cisza. Bardzo to pięknie — myślę sobie, ale pragnęłabym wielce zobaczyć, w jaki sposób „pracują" radjosteziści. P. Lefèvre widocznie zgaduje moje myśli, ponieważ powierza mnie pieczy p. Souilliard, znanego radjostezysty, który właśnie prowadzi kursa w instytucie i równocześnie ustala diagnozę chorych pod kontrolą lekarza.

Człowiek o silnym wzroku

P Souilliard, to człowiek młody jeszcze, od lat oddający się botanice. Posiada jakąś nieprzeciętną siłę wzrokową. W sposób bardzo jasny wtajemnicza mnie w te nieznane arkana nowej wiedzy.

„Każdy człowiek, każde ciało — powiada p. Souilliard — posiada dokoła siebie jakby strefę radjacyj. Sztuka radjostezysty polega na przejęciu tych fal zapomocą wahadła lub laseczki. Osobiście posługuję się tą ostatnią. Może ona być z drzewa dzikiego orzecha, albo nawet z galalitu jak druty do trykotowania. Wszystko jedno. Ale proszę wstać. Przeprowadzę na pani doświadczenie, bo w ten sposób najlepiej się można przekonać o sposobie naszego działania."

Wstaję więc. P. Souilliard odchodzi odemnie o jakie 3 kroki z laseczką ową w rękach. Poczem zbliża się i zbliża ją kolejno do wszystkich części ciała. O ile są one zdrowe, laseczka nie zmienia pozycji. W przeciwnym razie zupełnie się wywija. W ten sposób „auskultacja" laseczkowa jest przeprowadzona w kilka minut, bez żadnego rozbierania się, a jednak bardzo szczegółowo. Muszę przyznać, że diagnoza jest pierwszorzędna. Niedość na tem. Na tę samą chorobę istnieją różne lekarstwa. Jeżeli nieraz pacjent nie doznaje ulgi, to właśnie dlatego, że dane lekarstwo nie odpowiada jego organizmowi. Jak wówczas postępują radjosteziści?

Biorą kilka fjolek z lekami, odnoszącemi się np. do wątroby. Pacjent stoi. Fjolka znajduje się obok niego na stole. Radjostezysta zbliża się ku niej z ową laseczką. O ile jedno z tych lekarstw odpowiada nietylko danej chorobie, ale specjalnie organizmowi danego pacjenta, to laseczka ponownie wywija się. Wówczas dla ostatecznego przekonania się o jego skuteczności, pacjent bierze fjolkę do ręki. Jeżeli wtedy jednak laseczka nie porusza się, oznacza to, że równowaga jest przywrócona w organiźmie, dzięki właśnie stosowanie **dobranemu lekarstwu**.

Radjostezja a medycyna

„Radjostezja, — powiada mi po tem niezmiernie ciekawem doświadczeniu p. Souilliard, — jest ważnym i cennym instrumentem w rękach lekarza. Ma on zresztą możność własnej kontroli, a to przez przeprowadzenie diagnozy zwykłej, klinicznej, oraz zapomocą laseczki. W wypadkach np. chorób raka, płuc, wenerycznych, radjostezja wykazuje ich istnienie bardzo rychło. Dzięki temu, lekarz może zastosować kurację prewentywną, zapobiegając w ten sposób rozwojowi choroby.

„Pierwsze zastosowania radjostezji w medycynie zostały uczynione około 25 lat temu przez księdza Bouly, proboszcza w Hardelot, będącego wraz z księdzem Mermet jednym z najwybitniejszych radjostezystów. Jestem właśnie uczniem księdza Bouly — podkreśla mi p. Souilliard — którego odkrycia są dzisiaj ogólnie znane i cenione."

„W jaki sposób odnoszą się lekarze i uczeni do radjostezji?" — pytam.

Nawet cesarz chiński...

„Dosyć sceptycznie — odpowiada mi otwarcie mój interlokutor. — Niemniej jednak, gdy poważny radjostezysta z gotowością poddaje swoją diagnozę n. p. kontroli naukowej, to trudno jej prawdziwości zaprzeczyć. Trudno również zaprzeczyć faktowi, że zapomocą wahadeł i laseczek zostały wykryte niezliczone pokłady soli, nafty itp. Radjostezja zresztą istnieje od wieków Już cesarz chiński Yu zajmował się na 4.000 lat przed Chr. odkrywaniem pokładów kruszcowych W wiekach średnich i renesansu znani byli ogónie t. zw. „sourciers", szukający zapomocą laseczki źródła. Nie potrzeba chyba dodawać, że często byli uważani za „sorciers" (czarowników) i nieraz drogo opłacali swoje odkrycia. Taki los spotkał jeszcze w XVII w. niejakiego Martine de Berthereau oraz barona de Beausoleil, ponieważ po wykryciu kilkuset terenów, bogatych w pokłady, oskarżeni o czary, wrzuceni zostali do więzienia!"

„Czy radjostezja może mieć również zastosowanie i w rolnictwie?"

„Ależ naturalnie. Znam osobiście w szeregu departamentów, jak Aisne, Oise, Somme, wielkich właścicieli rolnych, interesujących się żywo radjostezją, a to zarówno z punktu widzenia medycyny, jak rolnictwa i hodowli bydła. Często się nią posługują przy własnych niedomaganiach. ale także przy chorobach bydła i koni Jeden ze znanych hodowców koni wyścigowych stale stosuje radjostezję przed biegiem. ponieważ pozwala to mu wykryć, czy w danej chwili koń jest w pełnej formie.

„Poza tem przy plantacjach roślin i zasiewach wykryje rolnik zapomocą laseczki stosowny teren, stosowny nawóz sztuczny. Może w ten sposób uczynić także selekcję nasion, nadających się lepiej czy gorzej do danego gruntu. Przy pomocy bowiem tej różdżki — ale nie „czarodziejskiej" — dorzuca mi z uśmiechem p. Souilliard — zostaje ustalone, że tak się wyrażę, „porozumienie" pomiędzy ziemią a nasieniem, pomiędzy chorym a lekarstwem. Radjostezja, jak mówię, może być z powodzeniem zastosowana we wszystkich dziedzinach życia..."

Zabawa w Sherloka Holmesa

Ale oto rozlega się pukanie do drzwi. P. Souilliard jest proszony o konsultację. Wychodząc, rozmyślam o tych zagadkowych odkryciach, „jakie się filozofom nie śniły". Czytelnik chciałby naturalnie wiedzieć, czy każdy może stać się radjostezystą? — *I tak, i nie. Każdy może nauczyć się grać na* fortepianie, malować, być geologiem czy chemikiem. Nie oznacza to jednak, aby był artystą czy wielkim uczonym. Inaczej mówiąc, należy posiadać do radjostezji pewne zdolności wrodzone, które jednak dzięki pracy można, jak wszystkie inne, rozwinąć. Amatorzy mogą też nabyć laseczki albo szklane, lub metalowe wahadełka. Nie wykryją niemi odrazu pokładów ani źródeł, ale niemniej mogą przeprowadzić interesujące doświadczenia, a nawet zabawić się w Sherloków Holmesów oraz we własnych lekarzy.

I. B.



W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu znajduje się foka (ries morski) złowiona w polskim Bałtyku. Na zdjęciu: foka robi „przyjemny wyraz twarzy" dla Czytelników „Orędownika".



Sport w Łodzi

Gry sportowe

W dalszym ciągu spotkań w grach sportowych o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego uzyskano następujące wyniki:

Szczypiorniak: S. K. S. — H. K. S. 11:7, I. K. P. — Hakoah 5:0 v. Ł. K. S. — Makabi 5:4, Tur — Zjednoczone 8:7, I. K. P.— Makabi 14:1, S. K. S. — Ł. K. S. 11:7, Zjednoczone — Hakoah 5:0v.

Koszykówka żeńska: Wima — Makabi 8:4, I. K. P. — Kruszender 30:0 v., Ł. K. S. —Bar-Kochba 13:2, Zjednoczone — Bar-Kochba 7:1 i I. K. P. — Ł. K. S. 30:0 v.

Kolarstwo

Terminarz wyścigu Warszawa—Berlin. Ustalono terminarz międzynarodowego wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa —Berlin, który przedstawia się następująco: w dniu 25 bm. o godz. 11 nastąpi start ze stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie, do pierwszego etapu Warszawa — Łódź. Długość tego odcinka wynosi 143.5 klm. Dnia 26 bm. o godz. 12 start z Placu Wolności w Łodzi do drugiego etapu Łódź—Kalisz wynoszącego 115.2 klm. Dn. **27 bm. o godz. 10 rano start z toru kolar**skiego w Kaliszu do trzeciego etapu Kalisz — Poznań długości 174 klm. Dzień 28 bm. przeznaczony jest na wypoczynek w Poznaniu. W dniu 29 sierpnia o godz. 13 start z przed hotelu Polonja w Poznaniu do czwartego etapu Poznań—Piła, wynoszącego 108 klm. Dnia 30 bm. o godz. 10 start do najdłuższego etapu Piła—Szczecin wynoszącego 181 klm. Dzień 31 bm. przeznaczony jest na wypoczynek drużyn, zaś w dniu 1 września nastąpi start do ostatniego etapu na trasie Szczecin — Berlin, który wynosi 147 klm. Ogólna trasa wynosi 869 klm.

Piłka nożna

Tajfun — Bar Kochba 0:0. Pierwszy mecz kwalifikacyjny grupy łódzkiej rozegrany w niedzielę w Łodzi pomiędzy zespołami Bar Kochby i Tajfunu na boisku Union-Turingu pomimo wysiłku z obu stron, nie przyniósł rezultatu i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Mecz zasadniczo powinien był wygrać Tajfun. który miał więcej z gry, jednak nie potrafił wyzyskać cyfrowo swej przewagi.

K. K, S. mistrzem grupy. Rozegrany w **Łodzi na** neutralnym terenie trzeci decydujący mecz o wejście do klasy B pomiędzy drużynami Konstantynowskiego K. S. i Aleksandrowskiego Sokoła zakończył się zdecydowanem zwycięstwem K. K S. w stosunku 4:1 (2:0). Gra stała na bardzo wysokim poziomie, rzadko widzianym w C-klasowych klubach, jednakże zdecydowaną przewagę miał K. K. S., który rozporządza lepszym materjałem fizycznym. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kulawiak 3 i Heindrich 1. Dla Sokoła honorowy punkt zdobył Westwal. Sędziował p. Thil.

Burza (Pabjanice) — Strzelec (Kalisz) 8:2 (2:0). W Pabjanicach odbył się ostatnio mecz piłkarski pomiędzy mistrzami podokręgów Pabjanic i Kalisza. Mecz zakończył się wielką porażką kaliskiego Strzelca w stosunku :2. Pierwsza połowa była naogoł wyrównana. choć Kaliszanie tracą dwie bramki. Dopiero druga część zawodów przynosi zmianę obrazu gry. Gospodarze uzyskują przygniatającą przewagę, strzelając dalszych sześć bramek „Strzelec" z wypadów rewanżuje się dwoma bramkami, które bramkarz Burzy mógł obronić.

Piłka nożna

Śląsk i Wilno 3:2 (1:2). Spotkanie międzymiastowe odbyło się we Wilnie.

Czarni i Rewera 4:1. Spotkanie o wejście do ligi odbyło się we Lwowie i zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem Lwowian. (Pat.)